

POLSKA

Tusk chce zagadać katastrofę

Dziś w południe odbędzie się szczyt medyczny zorganizowany przez Donalda Tuska. Na szczyt zaproszenia nie otrzymała Solidarność. – Tym samym premier łamie nie po raz pierwszy zasadę dialogu społecznego i unika najtrudniejszych tematów – mówi Maria Ochman z Solidarności. s.3



Gazeta Polska
codziennie

KONSTYTUCJA PONAD
ORZECZENIAMI TSUE

Sąd Najwyższy postawił granice bezprawiu Brukseli

„Żaden sąd lub inny organ władzy publicznej nie jest uprawniony do uznania orzeczenia Sądu Najwyższego za niebyłe i pominięcia jego skutków” – stwierdziły w podjętej uchwale połączone izby Sądu Najwyższego. W moim przekonaniu Sąd Najwyższy obronił suwerenność konstytucyjną Rzeczypospolitej Polskiej – mówi w rozmowie z „GPC” zastępca prokuratora generalnego Robert Hernand. Obrady w SN próbowali zakłócić sympatycy koalicji 13 grudnia, wobec których interwencję musiała podjąć policja.



s.5

POLSKA

Histeria po wyważonych decyzjach prezydenta

Prezydent Karol Nawrocki zdecydował, że nie podpisze tzw. ustawy łańcuchowej, i ma zamiar przedłożyć swoją wersję. Decyzja rozwścieczyła lewicę, która zaczęła przedstawiać go jako zwolennika łańcuchów niewrażliwego na los zwierząt. Tego samego dnia Nawrocki musiał mierzyć się z odwrotnymi argumentami ze strony Konfederacji, gdy podpisał ustawę likwidującą branżę futrzarską. s.6

PUBLICYSTYKA

Zabójcze cięcia w ochronie zdrowia

Ministerstwo Zdrowia i Narodowy Fundusz Zdrowia właśnie ogłosiły ogromne cięcia w systemie, które uderzą bezpośrednio w pacjentów. Jak to się ma do obietnic Koalicji Obywatelskiej? „Zniesiemy limity NFZ w leczeniu szpitalnym, dzięki czemu znacząco skróci się czas oczekiwania na konsultacje i zabiegi” – ten jeden ze „stu konkretnych” Koalicji Obywatelskiej zezarzał się szczególnie paskudnie. s.12

POLSKA

Czarzasty dumny z Tuska i jego wypowiedzi o reparacjach

Marszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty stwierdził, że konserwatywne media powinny być „dumne” z premiera Donalda Tuska, który zaproponował w Berlinie, aby to Polska wypłacała zadośćuczynienia żyjącym ofiarom niemieckich zbrodni. – Pan marszałek najwidoczniej jest zadowolony z polityki prowadzonej na kolanach przed Berlinem – mówi „GPC” poseł Jan Mosiński z PiS. Z kolei Michał Urbaniak z Konfederacji uważa, że kanclerz Merz „śmieje się” z szefa koalicji 13 grudnia. s.4



foto: Tomasz Włodarczyk/Gazeta Polska

Czwartek 04/12/2025 CENA 5,00 zł (w tym 8% VAT) #235 (4077) / INDEKS 100625 / WYDANIE 1





POGODA

Czwartek 04.12 Deszcz, przejaśnienia

WSCHÓD **ZACHÓD**
stońca **stońca**

07 27 **15 25**

Imieniny obchodzą:
 Barbara, Bernard, Bratumiła,
 Ciecchosław, Ciecchosława, Cieszybor,
 Feliks, Filip, Hieronim, Jan, Klemens,
 Krystian, Marut, Maruta, Melecjusz

Gdańsk			Lublin		
4°C			5°C		
3°C			3°C		
Katowice			Kraków		
5°C			5°C		
3°C			3°C		
Łódź			Poznań		
4°C			4°C		
3°C			4°C		
Warszawa			Wrocław		
5°C			5°C		
4°C			4°C		

Piątek	05.12		Deszcz, przejaśnienia
--------	-------	---	-----------------------

WSCHÓD
słońca

07:28

ZACHÓD
słońca

15:25

Imieniny obchodzą:
Anastazy, Bartosz, Bartłomiej,
Dalmacjusz, Dalmacy, Feliks, Gerald,
Geraldyna, Jan, Juliusz, Kryspin,
Krzyszna, Krystyna, Mikołaj, Pelin

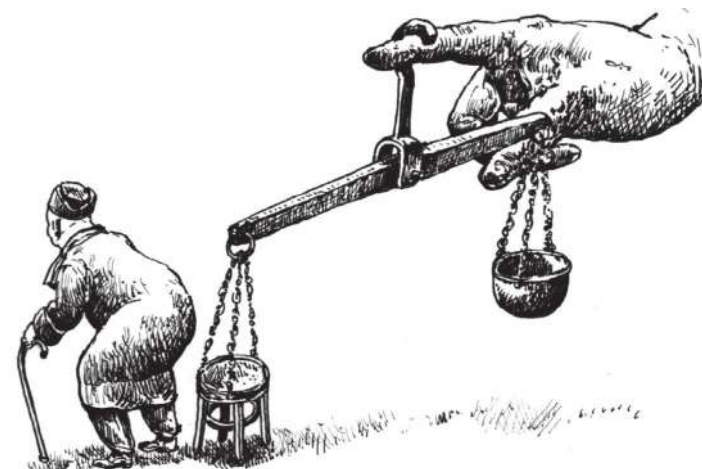
Gdańsk		Lublin	
5°C		9°C	
5°C		5°C	
Katowice		Kraków	
6°C		6°C	
4°C		4°C	
Łódź		Poznań	
6°C		5°C	
6°C		5°C	
Warszawa		Wrocław	
7°C		6°C	
5°C		5°C	

MAREK BOBER

I po co straszyć Trumpem?

Niektóre media w Polsce nadal kłamią, że wśród Polaków w USA panuje strach przed deportacją. Polacy mają także donosić na swoich rodaków do służb imigracyjnych. A wszystko przez potwornego Donalda Trumpa i jego politykę. Rzeczywistość jest bardzo prosta. W 2025 r. w ramach dobrowolnych samodeportacji USA opuściło 1,6 mln osób, służby deportowały ponadto pół miliona i aresztowały drugie pół miliona. W 2024 r. na kaz ostatecznej deportacji dotyczył 2,3 tys. naszych rodaków. Dane dotyczące Polaków wskazują, że „za Trumpa” służby przeprowadziły interwencje wobec 50 z nich, z czego 11 osób deportowano, 10 aresztowano, 14 trafiło do ośrodków dla imigrantów, a wobec 15 zastosowano nadzór. Tak to wygląda naprawdę i jakiegokolwiek sianie paniki, w tym straszenie bezdusznym Trumpem, nie zmienia faktów.

Rafał Zawistowski



Konrad Wysocki

Kapitulacja albo wojna

Kolejna runda i kolejne fiasko – tak można podsumować niedawno zakończone negocjacje w Moskwie między przedstawicielami USA i Rosji ws. pokoju na Ukrainie. Terytoria – to najbardziej sporna kwestia toczących się rozmów. Władimir Putin wielokrotnie dawał do zrozumienia, że nawet jeżeli Amerykanie staną na głowie, to on nie zrezygnuje ze swoich roszczeń w tym obszarze. Ba, nie urwie choćby przecinka w planie, który zatwierdził w 2022 r., rozpoczynając inwazję. Pokój, jeżeli w ogóle można użyć tego słowa, będzie albo na warunkach rosyjskich, albo wcale. W swojej postawie Kreml jest bardzo przewidywalny. Dąży do kapitulacji Ukrainy, a co za tym idzie – Zachodu. I tego konsekwentnie się trzyma. Kolejne tury rozmów, konferencje, dyplomatyczne formułki to nic innego jak przeciąganie całego procesu po to, by nadal działać trybem wojennym, niszcząc i zabijając na Ukrainie niewinnych cywilów. Możemy mówić o konkretnych punktach, wytycznych, warunkach przedstawianych przez Zachód czy Kijów. Dla Rosji nie ma to najmniejszego znaczenia. A pozdrawiać i podawać sobie ręce można w nieskończoność.



**Jacek
Liziniewicz**

**Podziękujcie
za podpis**

Politycy Lewicy mają chęć atakować Karola Nawrockiego i zarzucać mu, że nie ma empatii dla zwierząt. Robią to w dniu, gdy prezydent podpisał się pod największą zmianą dla „braci mniejszych” od 1997 r. Tym samym jednym podpisem zrobił więcej niż wielu aktywistów przez całe życie. Lewica powinna dziękować, ale nie ma takiego zamiaru. Rzuciła się w obronę gniota, zwanego ustawą łańcuchową. Zakłada ona, że wybieg dla psa ma mieć 20 mkw. –inaczej zwierzę będzie odebrane i przekazane schronisku. Takie konsekwencje niósłby podpis Nawrockiego pod projektem Sejmu. Tyle że schronisko to wyjątek i pies może tam mieć 9 mkw. Ta sama ustawa więc zakłada, że znęcaniem się nad czworonogiem jest wybieg o metrażu 19 mkw., ale za to dobrostan obliczono na 9 mkw. Nie chcę się z tego naśmiewać. Nie jest ła two ubrać zdrowy rozsądek w karby przepisów. Może więc niech Lewica nie próbuje. Niech rozwiąże sprawę łańcuchów inaczej. Przykład? NGO i posłowie mogą zrealizować narodowy program budowy kopców. Ze swoich pieniędzy i swoimi środkami. Tego jednak nie robią. Wołają przygotowywać nieudane ustawy. Mniejcie pokorę. I dziękujcie prezydentowi, że otworzył klatki.

JAN GALAROWICZ

Epatowanie złem

Oglądam „Dom dobry” w jednym z krakowskich kin. Prawie dwugodzinny film trzyma widownię w napięciu, panuje absolutna cisza. Na czym polega fenomen takiego odbioru twórczości Wojciecha Smarzowskiego? Czy jest to wielka sztuka? Czy swoimi filmami rozświetla dramaty ludzkiej egzystencji? Czy nas wzbogaca i umacnia duchowo? Nie to jest głównym źródłem popularności jego obrazów, ale to, że trafia w ważną strunę duszy ludzkiej. Wykorzystuje mianowicie prawdę, że zło jest często bardziej atrakcyjne od dobra. Ukazując różne twarze zła, Smarzowski w istocie epatuje grozą i okrucieństwem. W najnowszym filmie – przede wszystkim sadyzmem, ale także masochizmem. Czyż nie wiedzieliśmy już wcześniej, że istnieją sadyści i masochiści oraz na czym polega ich zło? Nie jest jednak wykluczone, że fenomen popularności filmów tego reżysera polega również na tym, że porusza te struny duszy części mieszkańców naszej ojczyzny, która wiąże się z syndromem ofiary i genem autodestrukcji. „Zasługą” Smarzowskiego jest bez watpienia obrzydanie Polakom polskości i katolicyzmu. Dlatego wychodzą z kina „zdołowani”.



KIERWIŃSKI O DELEGALIZACJI BRAUNA

CYTAT \ Jeżeli są w Polsce środowiska polityczne, które rozgrzeszają Putina, jeżeli są partie o takim skrucie propupinowskim, to jest to szkodliwe dla Polski, to grozi polskiemu bezpieczeństwu (...). W tym kontekście to, co pokazuje pan Braun, moim zdaniem jest czymś, co jest na granicy zdrady polskiego interesu narodowego – powiedział wczoraj Marcin Kierwiński.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

CZWARTEK 4 GRUDNIA 2025

TEMAT DNIA

3

NFZ \ Szczyt medyczny u premiera

Tusk chce zagadać katastrofę

Dziś w południe odbędzie się szczyt medyczny zorganizowany przez Donalda Tuska. Na szczyt Tuska nie otrzymała zaproszenia Solidarność. – Tym samym premier łamie nie po raz pierwszy zasadę dialogu społecznego i unika najtrudniejszych tematów – mówi Maria Ochman z Solidarności. – To, czego oczekuję po tym szczycie, to decyzja o dofinansowaniu na ten rok 7 mld NFZ. W obecnej katastrofalnej sytuacji, takich niedoborów, utraty płynności, nie da się przeprowadzać żadnej reformy. Niemcy, które także zmieniają system, dokładają do tej operacji 50 mld euro – mówi Wojciech Wiśniewski, ekspert ds. rynku ochrony zdrowia.

Jarosław Molga

Szczyt medyczny premiera został zapowiedziany natychmiast po tym, jak do opinii publicznej wyciekł plan oszczędności w NFZ przygotowany przez minister zdrowia i skierowany do resortu finansów. Odbędzie się dzień przed szczytem medycznym u prezydenta zapowiedzianym wiele dni temu i w tym samym czasie, kiedy w Warszawie spotykają się dyrektorzy szpitali powiatowych i przedstawiciele samorządów – organów prowadzących te szpitale. Spotkanie organizowane przez rząd ma mieć formę spotkania międzyresortowego. Zaproszenie otrzymali także dyrektorzy szpitali, eksperci oraz samorządy zawodowe, a także doradca prezydenta prof. Piotr Czaudera. Nie ma tam związkowców. – Nie otrzymałam zaproszenia na to spotkanie, czym premier łamie zasadę dialogu społecznego, zresztą nie pierwszy raz. Unika w ten sposób także jednego z najbardziej istotnych tematów, to znaczy regulacji wynagrodzeń, a to, co dzieje się na zespole trójstronnym, dowodzi, że rząd próbuje stronę związkową wciągnąć w grę polegającą na uznaniu przez związki, że zgodzą się na obniżenie płac pracowników i wezmą za to odpowiedzialność. Takiej zgody nie ma. Dopiero w styczniu resort zobowiązał się przedstawić konkretne propozycje rozwiązania problemu. Co w takim razie przedstawi premier w czwartek? – mówi „Codziennej” Maria Ochman, szefowa krajowej sekcji ochrony zdrowia Solidarności.

Eksperci podkreślają, że konieczne jest całościowe zreformowanie systemu, ale niemożliwe jest przygotowanie takiego planu w ciągu kilkunastu godzin. – Jest natomiast możliwe w takim czasie przygotowanie noweli ustawy i dofinansowanie systemu 7 mld zł, których zabraknie na ten rok. W sytuacji tak katastrofalnej, takich niedoborów, tracenia przez placówki



Lekarze oczekują, że zostanie im przedstawiony „aktualny plan wyjścia z kryzysu finansowego NFZ” | fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

płynności, zatorów płatniczych, nie da się wprowadzić żadnej reformy. Żeby system reformować, trzeba najpierw dołożyć pieniędzy, a nie je odejmować. Przykładem Niemcy, którzy także zmieniają swój system ochrony zdrowia i przeznaczają na to 50 mld euro – mówi nam Wojciech Wiśniewski, ekspert Federacji Pracodawców Polskich, członek zespołu trójstronnego przy ministrze zdrowia.

– Nie będzie mnie osobiście, ale będą nasi przedstawiciele i będą chcieli przedstawić nasz punkt widzenia tego, co należy zrobić – mówi „Codziennej” prezes Ogólnopolskiego Związku Pracodawców Szpitali Powiatowych Waldemar Malinowski. On sam będzie przewodniczył spotkaniu dyrektorów szpitali powiatowych z samorządowcami. To te szpitale byłyby narażone na poważne straty finansowe, gdyby proponowane przez Sobieśką-Grendę oszczędności weszły w życie. – Konieczna jest nowa ustawa o działalności leczniczej. Obecnie każdy poziom systemu (np. przychodnie, ambulatoria, szpitale powiatowe, sieci szpitali itp. – przyp. red.)

ma swoją ustawę. W efekcie jest galimatias prawny, pacjent nie wie, na co może liczyć, a oszczędności są szukane nie tam, gdzie powinny. Tak np. proponowaliśmy już dawno, by szpital był miejscem diagnostyki, by powołać powiatowe centra medyczne ze szpitalami jako jądrem tych centrów, by pacjent wiedział, gdzie i jaką pomoc uzyska, gdzie nie dubluje się świadczeń, by POZ mia-

ły nie tylko stawkę kapitałową, ale np. w połowie za leczenie pacjenta (czyli częściowo „od mieszkańca” rejonu, a częściowo od świadczeń). To tu są oszczędności – mówi Malinowski. Te same postulaty dyrektorzy szpitali powiatowych będą przedstawiać prezydentowi.

Lekarze oczekują (i takie pisma skierowali zarówno do resortu finansów, jak i resortu zdrowia), że zostanie im

przedstawiony „aktualny plan wyjścia z kryzysu finansowego NFZ”. Podkreślają w pismach do ministrów, że proponowany plan cięć „poprawi jedynie wynik finansowy NFZ, zmniejszając dostępność Polaków do diagnostyki i leczenia”. Naczelna Izba Lekarska w swoim oświadczeniu podkreśla, że to droga donikąd, bo skutki takiej polityki spowodują „dodatkowe koszty finansowe i społeczne, z którymi będziemy musieli zmierzyć się jako starzejące się społeczeństwo”.

Z naszych informacji wynika, że z powodu kryzysu w ochronie zdrowia wrze w koalicji. Koalicjanci nie chcą brać odpowiedzialności za politykę Tuska. W czasie wtorkowego spotkania z liderami Tusk był pytany np., jak wyobraża sobie zmniejszenie składki zdrowotnej w takiej sytuacji, kiedy i tak wpływy z tej składki z kwartału na kwartał są mniejsze o miliardy złotych. A taki pomysł zapowiadał tydzień temu Tusk. Nasze źródła w resorcie zdrowia twierdzą, że sam pomysł szczytu medycznego Tuska nie był konsultowany z ministrem Sobieśką-Grendą, a ona sama jest na skraju załamania i mówiła swoim współpracownikom, że rozważa rezygnację z funkcji.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE DROBNE



Jedno słowo to tylko 4 zł, a zasięg ogólnopolski!

Publikacja ogłoszeń drobnych w „Gazecie Polskiej Codziennie”
jest prosta i tania. Wystarczy wysłać treść ogłoszenia
i proponowane terminy emisji na maila:

reklama@gpcodziennie.pl

a skontaktujemy się z Państwem w ciągu godziny i ustalimy szczegóły.

Proponujemy efektywny sposób na ogłaszanie się w ogólnopolskim wydaniu
naszego dziennika za jedyne 4 zł netto od słowa.



WYRZUCILI RAZEM I KUKIZA Z KONWENTU SENIORÓW

SEJM \ Nie będę zapraszał na Konwent Seniorów partii pana Brauna, partii, która funkcjonuje moim zdaniem na pograniczu agentury rosyjskiej i delegalizacji, a w związku z tym, że skorzystałem z art. 15 § 3, nie będę zapraszał żadnych kół, które nie zostały wybrane 2 lata temu. Dotyczy koła pana Kukiza i koła pana Zandberga – stwierdził Włodzimierz Czarzasty.

POLITYKA \ Tusk „na kolanach” przed Berlinem

Czarzasty dumny z Tuska i jego wypowiedzi o reparacjach

Marszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty stwierdził, że konserwatywne media powinny być „dumne” z premiera Donalda Tuska, który zaproponował w Berlinie, aby to Polska wypłacała zadośćuczynienia żyjącym ofiarom niemieckich zbrodni dokonanych podczas II wojny światowej. Jego narracji bronią koalicijni koledzy. Całkowicie odmiennego zdania są natomiast politycy opozycji. – Pan marszałek najwidoczniej jest zadowolony z polityki prowadzonej na kolanach przed Berlinem – mówi „GPC” poseł Jan Mosiński z PiS. Z kolei Michał Urbaniak z Konfederacji uważa, że kanclerz Merz „śmieje się” z szefa koalicji 13 grudnia.

Jan Przemyski

Premier Donald Tusk podczas poniedziałkowej konferencji w Berlinie, na której wystąpił z kanclerzem Friedrichem Merzem, poinformował, że jeżeli Niemcy nie przedstawia w najbliższym czasie jasnego stanowiska w sprawie zadośćuczynień dla polskich ofiar niemieckiego terroru podczas II wojny światowej, to w przyszłym roku rozważy, aby Polska pokryła potrzeby tych osób z własnych funduszy.

Wczoraj natomiast o tę deklarację został w Sejmie zapytany przez TV Republika marszałek Włodzimierz Czarzasty, który stwierdził, że ten „inteligentny” plan premiera Tuska został niezrozumiany przez niektóre redakcje. – Jakże może być większe zawstydzenie Niemców oraz władz niemieckich, jeżeli polski premier mówi: „Jesteście winni coś ofiarom nazizmu w Polsce. Doprowadziliście do takiego stanu, że jeżeli wy tego nie zrobicie, to pewnie my za was te długie zrobimy, bo ci ludzie po prostu nie mają zadośćuczynienia” – stwierdził Czarzasty. Dodał, że dziennikarze TV Republiki „powinni być dumni z tego, że mamy takiego premiera, który w sposób inteligentny jest w stanie przedstawić ten problem”.

„Codzienna” poprosiła o komentarz do tego stanowiska przedstawicieli różnych ugrupowań. – PiS od 20 lat mówi o reparacjach, a dziś to rząd pana premiera Tuska jest najbliższy temu, aby jakieś środki od Niemców uzyskać. Jesteśmy skuteczniejsi od naszych poprzedników – powiedział nam poseł Pa-



| fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

**\ Co to jest za poważne państwo, którego premier na konferencji prasowej mówi, że skoro kraj, od którego się oczekuje zadośćuczynień, ich nie wypłaci, to on weźmie na siebie ten obowiązek? – pyta Michał Urbaniak. **

tryk Jaskulski z KO. Naszego rozmówcę zapytaliśmy również, czy jego zdaniem tego typu forma nacisku na Berlin będzie skuteczna. – Wierzę w sprawczość polskiej dyplomacji i wierzę, że to będzie pierwszy rząd, który jakieś środki uzyska w ramach reparacji. Oczywiście trzeba będzie rozmawiać dalej, bo to nie będzie wyrównanie wszystkich krzywd, ale warto pamiętać, że dzisiaj wro-

gów mamy na wschodzie, a nie na zachodzie. O tym, mam wrażenie, zapomina dzisiaj opozycja, która jedynie, co potrafi, to machać szabelką – ocenił poseł Patryk Jaskulski.

W podobnym tonie wypowiedział się przedstawiciel PSL Marek Sawicki. – W tym, co powiedział Tusk w Berlinie, jasno zabrzmiało żądanie Polski zadośćuczynienia za krzywdy wyrządzone

przez III Rzeszę w czasie drugiej wojny światowej. Końcówka wystąpienia premiera jednoznacznie miała na celu zawstydzenie kanclerza Merza – powiedział nam polityk PSL. Dopytaliśmy zatem, czy deklaracja premiera mogła wywrzeć rzeczywisty nacisk na Berlin w tej sprawie. – Zobaczymy, ale już następnego dnia pojawiły się w Bundestagu propozycje wypłacenia rent poszkodowanym przez

III Rzeszę. Czy to przyjmą, to zobaczymy. Poczekajmy na finał tych negocjacji – odpowiedział nam poseł Marek Sawicki.

Zupełnie odmiennie zdanie mają natomiast przedstawiciele opozycji. – Pan marszałek najwidoczniej jest zadowolony z polityki prowadzonej „na kolanach” przed Berlinem. Jeżeli zamiast rzeczywistych należnych nam reparacji, zadośćuczynień proponuje się 30-tonowy głąz jako formę upamiętnienia, to trudno to odebrać inaczej jak kpinę. Niemcy dokonali niebываłego złoziejstwa na narodzie polskim. W związku z tym propozycja, żebyśmy to my płacili za niemieckie zbrodnie, jest absurdalna. Natomiast być może Tusk z kanclerzem Merzem właśnie na to się umówili, abyśmy to my, a nie Berlin, ponieśli te koszty – mówi „GPC” poseł Jan Mosiński z PiS.

Z kolei polityk Konfederacji Michał Urbaniak uważa, że niemiecki kanclerz ma powody, aby śmiać się z polskiego premiera. – Donald Tusk być może i chciał wywrzeć jakiś nacisk, ale w rzeczywistości po takich słowach kanclerz Merz się z niego śmieje. Co to jest za poważne państwo, którego premier na konferencji prasowej mówi, że skoro kraj, od którego się oczekuje zadośćuczynień, ich nie wypłaci, to on weźmie na siebie ten obowiązek? To jest skrajnie niepoważne. Niemcy nic nie muszą robić, wystarczy dać pracować Tuskowi, a ich interesy będą chronione. Z kolei marszałek Czarzasty robi dobrą minę do złej gry. Udaje, że wszystko jest w porządku, a premier Tusk to polityczny geniusz – powiedział nam Urbaniak.



KACZYŃSKI ZE WSPARCIEM DLA ZIOBRY

POLITYKA \ Trybunał Stanu to jest instytucja w istocie martwa i w istocie nie ma sensu. A poza tym czym zasłużył pan minister Ziobro na Trybunał Stanu? Niczym – powiedział wczoraj Jarosław Kaczyński.



REPUBLIKA ROŚNIE W INTERNECIE

MEDIA \ Telewizja Republika przekroczyła już 1,5 mln subskrybentów swojego kanału w serwisie YouTube. W listopadzie miała wzrost subskrypcji o 10 tys. oraz 62 mln wyświetleń, pozostawiając konkurencję daleko w tyle.

POLSKA
5

PRAWO \ Konstytucja ponad orzeczeniami TSUE

Sąd Najwyższy postawił granicę bezprawiu Brukseli

„Żaden sąd lub inny organ władzy publicznej nie jest uprawniony do uznania orzeczenia Sądu Najwyższego za niebyłe i pominięcia jego skutków” – stwierdziły w podjętej uchwale połączone izby Sądu Najwyższego. W moim przekonaniu Sąd Najwyższy obronił suwerenność konstytucyjną Rzeczypospolitej Polskiej – mówi w rozmowie z „GPC” zastępca prokuratora generalnego Robert Hernand. Obrady w SN próbowali zakłócić sympatycy koalicji 13 grudnia, wobec których interwencję musiała podjąć policja.

Jan Przemyski

Tuż po godz. 9 na terenie przed wejściem do gmachu Sądu Najwyższego zebrali się członkowie Klubów „Gazety Polskiej”, aby wyrazić poparcie dla legalnie powołanych sędziów SN, którzy mieli rozstrzygnąć, czy wyroki SN wydawane w składzie, w którym obecny jest sędzia wybrany po 2017 r., są legalne. Przypomnijmy, że przed dwoma miesiącami siedmiu sędziów Izby Pracy SN na podstawie orze-

czeń unijnych instytucji, takich jak TSUE i ETPCz, uznało, że Izba Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych „nie jest sądem” i jej wyroki należy uznać za niebyłe.

Obrady połączonych izb Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych oraz Pracy i Ubezpieczeń Społecznych Sądu Najwyższego, które pochylały się nad tą sprawą, zostały jednak zakłócone przez sympatyków koalicji 13 grudnia, którzy w agresywny sposób atakowali również przedstawicieli konserwatywnych mediów. – Wy nie jesteście

sądem, państwo nie jesteście sądem według wyroków TSUE i ETPC i próbujeście zmienić nam prawo, jesteście nielegalni! – wykrzykiwała jedna z kobiet. – Dopóki będzie tu łamane prawo, nie opuszczę tej sali – grzmiała inna. Ostatecznie awanturnicy zostali usunięci z sali obrad, a sędziowie mogli przystąpić do rozpatrywania sprawy.

Po kilkugodzinnej naradzie podjęta została uchwała. – Żaden sąd lub inny organ władzy publicznej nie jest uprawniony do uznania orzeczenia Sądu Najwyższego za niebyłe i pomi-

nięcia jego skutków. Nawet jeśli miałyby to nastąpić z odwołaniem się do prawa Unii Europejskiej – powiedział sędzia Krzysztof Wiak, czytając pierwszy z punktów uchwały. – Rzeczpospolita Polska nie przekazała organom Unii Europejskiej ani jakiegokolwiek innej organizacji międzynarodowej kompetencji do stanowienia norm regulujących organizację i funkcjonowanie krajowego wymiaru sprawiedliwości ani do określenia zakresu, w których mogą być one stosowane. Kompetencje te przysługują wyłącznie konstytucyjnym organom RP i nie podlegają przekazaniu na podstawie art. 90, ust. 1 konstytucji – kontynuował sędzia Wiak.

Do uchwały złożone zostało jedno zdanie odrębne.

O komentarz do tego rozstrzygnięcia poprosiliśmy zastępcę PG prok. Roberta Hernand. – Istotą tej uchwały jest to, że nie można w żaden sposób stwierdzać orzeczenia Sądu Najwyższego za niebyłe w zakresie kierowania skargi nadzwyczajnej. Uchwała ta dotyczy przede wszystkim statusu sędziów. Dziś uznano, że ten konkretny sposób wyboru sędziów przez KRS i nominację z rąk pana prezydenta jest zgodny z ustawą zasadniczą. Uznano również, że nie można poprzez twórczą wykładnię popartą stanowiskiem TSUE podejmować rozwiązań niezgodnych z polską konstytucją. Wszelkie zmiany w zakresie kompetencji przekazywanych UE mogą być dokonywane wyłącznie na podstawie umów ratyfikowanych przez Sejm stosowną większością głosów. W związku z tym w moim przekonaniu Sąd Najwyższy obronił suwerenność konstytucyjną Rzeczypospolitej Polskiej – powiedział „GPC” prok. Hernand.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

TYLKO TYDZIEŃ PROMOCJI

-50% NA DRUGĄ KSIĄŻKĘ DLA DZIECI!

Idealny prezent dla wnuka, dziecka lub pod choinkę



ZAMÓW NA:

sklep.tvrepublika.pl

sklep.gazetapolska.pl

LUB TELEFONICZNIE

22 232 37 70

KOD: WNUCZEK50

wpisz przy zamówieniu

Promocja obowiązuje na całą kategorię: KSIĄŻKI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY w dniach od 28.11. do 5.12. Nie łączy się z innymi rabatami.



fot. Filip Blaziejowski/Gazeta Polska

DUŻA MANIFESTACJA W BIAŁYMSTOKU

PROTESTY \ 5 grudnia ulicami Białegostoku przejdzie manifestacja sprzeciwu wobec polityki Ministerstwa Klimatu i Środowiska. W wydarzeniu wezmą udział przedstawiciele branży leśnej, ale także lokalne społeczności, samorządowcy i myśliwi.

POLITYKA \ Lewica zła za łańcuchy, Konfederacja murem za futrzarzami

Histeria po wyważonych decyzjach prezydenta

Prezydent Karol Nawrocki zdecydował, że nie podpisze tzw. ustawy łańcuchowej. Zdaniem głowy państwa ustawa jest źle napisana i ma on zamiar przedłożyć swoją wersję. Decyzja rozwścieczyła lewicę, która zaczęła przedstawiać prezydenta jako zwolennika łańcuchów niewrażliwego na los zwierząt. Tego samego dnia jednak Karol Nawrocki musiał mierzyć się z odwrotnymi argumentami ze strony Konfederacji, gdy podpisał ustawę likwidującą branżę futrzarską.

Jacek Liziniewicz

Ustawa futrzarska to najważniejsze wydarzenie w dziedzinie ochrony zwierząt od 1997 r. Przedstawiciele organizacji prozwierzęcych piszą o tym wprost. „To historyczny moment, na który czekaliśmy od wielu lat. Prezydent Karol Nawrocki podpisał dziś ustawę, która kończy cierpienie milionów norek, lisów, jenotów i szynszyli na fermach futrzarskich! Panie Prezydencie, dziękujemy za wsłuchanie się w głos milionów Polek i Polaków, którzy przez lata czekali na zakaz hodowli zwierząt na futro!” – napisali po decyzji przedstawiciele Otwartych Klatek.

Tym bardziej nikt nie rozumie zachowania Lewicy i Koalicji Obywatelskiej, które zaatakowały Karola Nawrockiego, zarzucając mu brak empatii dla zwierząt. – To dziwne, tym bardziej

że przecież zgłosił swoją ustawę – słyszymy od aktywistów. Wydaje się, że polityków Lewicy mogło uderzyć to, że druga ustawa prozwierzęca została szybko przypisana Karolowi Nawrockiemu. Prezydent podpisał się bowiem pod likwidacją ferm futrzarskich. Aby znieść efekt ocieplający wizerunek prawicy, marszałek Włodzimierz Czarzasty zapowiedział próbę odrzucenia weta prezydenta w sprawie ustawy łańcuchowej. – Nie widzę problemu, żeby to veto było głosowane w trybie pilnym. Dziś nadaję numer druku, kieruję to do komisji. Komisja się zbierze i komisja zdecyduje – stwierdził Czarzasty. Najprawdopodobniej nie będzie mógł liczyć na głosy Prawa i Sprawiedliwości. Prezes partii Jarosław Kaczyński, który poparł ustawę łańcuchową, tym razem zagłasuje przeciwko.

Zła na prezydenta jest również Konfederacja. Krzysztof Bosak i Sławomir Mentzen postano-



fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

wili bronić przemysłu futrzarskiego, zupełnie ignorując fakt, że ustawa zyskała przychylność branży. Wspomniał o tym sam prezydent. – Fakty są jednoznaczne: ponad 2/3 Polaków, w tym mieszkańców wsi, popiera zakaz hodowli zwierząt na futra. Ten głos nie może być zignorowany. To kierunek, który społeczeństwo wskazu-

je w zdecydowanej większości. Jednocześnie z uwagą wysłuchaliśmy hodowców. Podczas spotkania w Kancelarii Prezydenta powiedzieli jasno, czego potrzebują, by ta zmiana mogła być zaakceptowana. Te postulaty znajdują się w ustawie, którą dziś podpisałem – mówił prezydent Nawrocki. Wczoraj wszyscy politycy Konfederacji zaczęli się oburzać na decyzję. Ich zdaniem kompromis był wymuszony.

„Wszyscy, którzy cieszą się, że branża hodowli zwierząt futerkowych się zwija, mogą się jeszcze mocno zdziwić. Podpisana przed prezydentem ustawa daje branży kolejne osiem lat działania bez zmian. Następn-

ym rząd może zostawić przepisy o odszkodowaniach, ale znieść zawarty w niej niekonstytucyjny zakaz hodowli. A teraz najlepsze: dlaczego hodowcy przeciw temu nie protestowali? Bo zostali zaszantażowani przez prowadzącego temat polityka koalicji rządzącej, że jak na to się nie zgodzą, to zostaną na podstawie przepisów unijnych wykończeni w dwa lata. To jest gangsterstwo” – napisał Krzysztof Bosak.

Jego słowa potwierdził lider branży futrzarskiej Szczepan Wójcik, blisko związany z Konfederacją. Biznesmen był wielkim nieobecnym podczas prac nad tegoroczną ustawą. Przez cały proces legislacyjny nie brał udziału w dyskusjach. Wiele osób uważa, że miało to związek z tym, że wyszło na jaw, że część ferm z imperium Wójcika jest ulokowanych w Rosji, a co więcej, część z nich uzyskiwała wsparcie od reżimu Władimira Putina. W dniu decyzji prezydenta nagle się jednak pojawił.

Politycy zapowiadają wniosek do Trybunału Konstytucyjnego. Skargę może wnieść 50 posłów. To oznacza, że Konfederacja będzie potrzebować co najmniej części posłów PiS. W partii Jarosława Kaczyńskiego są frakcje skłonne poprzeć wnioszek. Taki sygnał wysłał m.in. Bartłomiej Wróblewski. „Nie rozumiem decyzji prezydenta ws. zakazu hodowli zwierząt futerkowych. Tam, gdzie istnieją poważne wątpliwości co do zgodności z Konstytucją, głowie państwa nie wolno podpisać takiej ustawy. Tu takie wątpliwości istniały, w tym naruszenia art. 20, art. 22, art. 64, art. 65. Gdy istnieją takie wątpliwości, prezydent może ustawę tylko skierować do TK albo zawetować” – napisał Wróblewski.

Pieniądze dla TVN oburzyły polityków

ZDROWIE \ Te 320 tys. zł to jest 106 zabiegów ponadlimitowych na zaćmę, które mogłyby poprawić zdrowie pacjentów – powiedział o kwocie przekazanej na rzecz TVN przez Ministerstwo Zdrowia Jacek Ozdoba, europoseł PiS. Przed pytaniem uciekł marszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty z Lewicy.

Od kilku dni w mediach trwa burza w związku z oszczędnościami zaproponowanymi przez NFZ. – Rząd KO tnie wydatki na ochronę zdrowia i zamyka wszystkie programy wprowadzone przez PiS, a pieniędzy i tak wciąż brakuje! Zadajmy im niewygodne pytanie: dlaczego oszczędzacie na zdrowiu Polaków? – pyta były premier Mateusz Morawiecki.

Jak się bowiem okazuje, pieniądze na reklamę ministerstwa w TVN-owskim programie „Top Model” się znalazły. Rząd wydał na ten cel 320 tys.

zł. – W Lubartowie przekładane są zabiegi w ostrych przypadkach osteoporozy na przyszły rok. W Łodzi wstrzymaliśmy leczenie ostrych postaci astmy. Ograniczane są programy lekowe. Ministerstwo proponuje oszczędności na posiłkach dla pacjentów, ale jednocześnie wydaje pieniądze w TVN. Ciekawych czasów dożyliśmy – mówi Michał Moskal z PiS.

Jego zdaniem za decyzją kryje się spłata politycznych długów. – TVN wspierał Koalicję Obywatelską w kampaniach

w 2023 i 2025 r. Teraz trzeba spłacać polityczne długi – mówi nam Moskal. Zdaniem Jacka Ozdoby reklama w „Top Model” jest elementem szerszego zjawiska. – To pokazuje, jakie są priorytety. Ja wysłałem pytania do wszystkich marszałków województw, pytając o środki, które trafiają do „Gazety Wyborczej”. Te odpowiedzi, które spływają, naprawdę robią wrażenie – mówił wczoraj na antenie Telewizji Republika Jacek Ozdoba.

.....
(jal)

NEKROLOG

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 29 listopada 2025 r. zmarła przeżywszy 86 lat nasza ukochana Mama i Babcia.



Jolantyna Stępień

z domu Majewska

Uroczystość pogrzebowa odbędzie się
dnia 08 grudnia 2025 o godz. 11:10 w kaplicy
cmentarza komunalnego „Doły” ul. Smutna 1 w Łodzi.

O pogrzebie zawiadamia pogrążona w smutku rodzina.



GAZETA POLSKA

**NOWOŚĆ!**

Gazeta Polska – teraz do odbioru przez Twój Paczkomat® InPost

Dostawa co środę / Bez kolejki / Bez kompromisów



ZESKANUJ

Zamów już teraz!
prenumerata.swsmedia.pl



NIEMCY NA OKU ROSJI

ZWIAD Rosyjskie satelity szpiegowskie codziennie wielokrotnie przelatują nad terytorium Niemiec – podała wczoraj gazeta „Süddeutsche Zeitung”, powołując się na rządową odpowiedź na interpelację frakcji parlamentarnej Zielonych. Niemieckie MON ostrzega, że Rosja i Chiny w ostatnich latach gwałtownie rozbudowały swoje zdolności do prowadzenia wojny w kosmosie.

WIELKA BRYTANIA \ Rosnąca od pandemii kolejka spraw stała się poważnym problemem

Londyn chce przyspieszyć pracę sądów

Brytyjskie sądy mają ogromny problem z gigantyczną kolejką spraw do rozpatrzenia. Minister David Lammy ostrzegł, że to bardzo niebezpieczna sytuacja dla wymiaru sprawiedliwości. Aby go ratować, rząd chce zrezygnować z wymogu procesu przed ławą przysięgłych.

Wiktor Młynarz

Większości spraw kryminalnych w Anglii i Walii o winie lub niewinności oskarżonego decyduje 12-osobowa ława przysięgłych. Składa się z przypadkowo wybranych obywateli – teoria jest taka, że zwykli obywatele wydadzą bardziej sprawiedliwy wyrok niż zawodowi sędziowie. System ten wynika z Magna Carta – dokumentu, który podpisał w 1215 r. król Jan. Zgodnie z nim nie można ukarać nikogo „poza zgodnym z prawem wyrokiem (wydanym przez) równych jemu”. W praktyce obecny system powstał jednak w XIX w.

Teraz jednak pojawił się z tym problem. W czasie pandemii koronawirusa praca sądów została zaburzona. To

sprawiło, że kolejka spraw do rozpatrzenia znacznie się wydłużyła. Jak informuje Euro-news, obecnie na proces czeka niemal 80 tys. spraw. To ponad dwa razy więcej niż przed pandemią. Minister sprawiedliwości David Lammy powiedział, że nadmiar spraw i opóźnienia sprawiają, że istnieje ryzyko, iż Brytyjczycy przestaną ufać sądom.

By do tego nie dopuścić, rząd wprowadza reformę systemu sprawiedliwości. Zakłada ona ograniczenie liczby spraw, w których konieczne jest powołanie ławy przysięgłych, dzięki czemu sądy będą mogły rozpatrywać je szybciej. Dotyczy to głównie tych, w których spodziewany wyrok jest mniejszy niż trzy lata więzienia (obecnie limit to dwa lata), ale także złożonych spraw dotyczących oszustw



Obecnie na rozpatrzenie w brytyjskich sądach czeka ok. 80 tys. spraw

| fot. Adobe Stock/

i spraw finansowych. Zajmujące się drobnymi przestępstwami sądy magistrackie będą mogły wydawać wyroki do 18 miesięcy więzienia (obecnie

to 12 miesięcy), dzięki czemu będą mogły rozpatrzyć więcej spraw. Oskarżeni w tzw. sprawach either way – zwykle są to sprawy o włamania, pobi-

cia etc. – stracą prawo wyboru, czy będą sądzeni przez sędziego, czy przez ławę przysięgłych. Zdecyduje o tym sąd. Zmiany dotyczą tylko Anglii i Walii, bo Szkocja i Irlandia Północna mają własne systemy sądownicze.

Lammy powiedział posłom, że te zmiany przyspieszą pracę wymiaru sprawiedliwości. Dodał, że Anglicy są dumni z tego, że ich sądownictwo wywodzi się z Magna Carta, ale ważne jest także to, żeby wyroki zapadały szybko. – Kiedy ofiary czekają przez lata, w praktyce odmawia się im sprawiedliwości – powiedział minister. Dodał, że reforma ograniczy liczbę spraw przed ławą przysięgłych o ok. 25 proc. Podkreślił jednak, że jej obecność nadal będzie obowiązkowa w najpoważniejszych procesach, np. o gwałt czy morderstwo.

Działania wojska na Karaibach pod lupą Kongresu

USA \ Kongres bada możliwe nadużycie siły militarnej wobec łodzi podejrzewanej o przemyt narkotyków na Karaibach, podczas gdy Białe Dom utrzymuje, że działania wojska były zgodne z prawem.

Parlament Stanów Zjednoczonych domaga się wyjaśnień po skandalu wywołanym publikacją gazety „The Washington Post”. Według dziennika podczas amerykańskiego ataku u wybrzeży Wenezueli na łódź podejrzaną o przemyt narkotyków wydano rozkaz ponownego uderzenia, mimo że dwie osoby przeżyły pierwszy ostrzał i trzymały się resztek płonącej jednostki, pozostając w wodzie. Sytuacja miała miejsce 2 września.

– Będziemy prowadzić nadzór i dokładnie ustalać fakty – zapewnił republikański senator Roger Wicker i dodaje, że rozmawiał już w tej sprawie z przewodniczącym Kolegium Połączonych Szefów Sztabów gen. Danem Caine’em. Wicker ma także odbyć spotkanie z adm. Frankiem M. Bradleyem, który miał bezpośrednio wydać rozkaz ataku.

Senator Thom Tillis, partyjny kolega Wickera, podkreślił, że

jeśli zostanie potwierdzone, kto wydał decyzję o podwójnym ataku, taka osoba powinna „niezwłocznie opuścić Waszyngton”.

Z kolei inni konserwatywni politycy i Białe Dom utrzymują, że bezpośrednio odpowiedzialny za tę akcję dowódca wojskowy działał zgodnie z prawem i w ramach udzielonej mu autoryzacji. Cała operacja miała być prowadzona z upoważnienia sekretarza wojny Pete’a Hegsetha. – 2 września sekretarz Hegseth upoważnił adm. Bradleya do przeprowadzenia tych działań kinetycznych. Admirał Bradley działał w pełni w ramach swoich uprawnień i zgodnie z prawem, kierując akcją, tak aby łódź została zniszczona, a zagrożenie dla Stanów Zjednoczonych zostało wyeliminowane – powiedziała rzeczniczka prasowa Białego Domu Karoline Leavitt.

Republikański senator Markwayne Mullin, pytany przez dziennikarzy, czy atak naruszył prawo międzynarodowe, odpowiedział przecząco. – Sekretarz Hegseth ma pełne prawo do podejmowania niezbędnych działań w tej sprawie – dodał polityk.

Reprezentujący Partię Demokratyczną senator Mark Warner z Wirginii podkreślił konieczność wyjaśnienia całej sprawy i wezwał administrację prezydenta Donalda Trumpa do udostępnienia nieedytowanego nagrania z ataku, aby dokładnie ustalić, czy osoby znajdowały się w wodzie, na łodzi, czy też wciąż broniły się przed ostrzałem.

Dzisiaj, na niejawnym posiedzeniu Kongresu adm. Frank Bradley ma przedstawić informacje dotyczące tego incydentu.

.....
Tomasz Winiarski

Rosjanie boją się patrzeć w niebo

UDERZENIE W AGRESORA \ Ukraińska armia kontynuuje ataki za pomocą dronów na cele w głębi Rosji. W ten sposób zadaje napastnikom straty, które mają wpływ na dalsze finansowanie przez Putina maszyny wojennej.

Ostatnim celem uderzenia ukraińskich bezzałogowców była baza paliwowa w obwodzie tambońskim na zachodzie Rosji. Chodzi o skład ropy naftowej Niki-forowskaja we wsi Dmitriewka położonej ok. 45 km od Tambowa, należący do znajdującego się pod zachodnimi sankcjami Rosnieftu. W bazie tej znajduje się 14 zbiorników o łącznej pojemności ponad 10 tys. m sześć., w których przechowywany jest olej napędowy. Dzień wcześniej celem stał się skład ropy również należący do tej spółki w mieście Liwny w obwodzie orłowskim, ok. 140 km na południowy wschód od Orła. Rosyjskie media przyznały wtedy, że doszło do wybuchów w dwóch zbiornikach paliwa.

Pod koniec listopada ukraińskie drony uderzyły w Kaspisk w Dagestanie, gdzie

znajduje się baza rosyjskich okrętów i koszary 177 Pułku Piechoty Morskiej. Wcześniej ukraińskie drony atakowały terminal naftowy w Noworosijsku znajdujący się nad Morzem Czarnym, do którego rurociągiem płynie ropa z rejonu Morza Kaspijskiego, należąca do rosyjsko-kazachskiej spółki korzystającej z tankowców rosyjskiej floty cieni. Dwa z nich, podczas gdy płynęły w stronę portu, również zostały ostatnio zaatakowane. W niedzielę Kijów poinformował, że Ukraina i Norwegia będą wspólnie produkować drony, a w ubiegłym czwartek, że podpisano z Wielką Brytanią umowę na produkcję ukraińskiego drona przechwytyującego Octopus (ośmiornica) na masową skalę.

.....
(pp)



SĄ ZARZUTY

BRUKSELA \ Federica Mogherini, była szefowa unijnej dyplomacji, usłyszała zarzuty w śledztwie dotyczącym ustawiania przetargów. Oprócz niej zarzuty przedstawiono także dwóm innym osobom. Trójka podejrzanych wyszła z aresztu po wpłaceniu kaucji.



PRYZNAŁ SIĘ

USA \ Syn meksykańskiego barona narkotykowego Joaquina Guzmana „El Chapo”, Joaquín Guzmán López, przyznał się przed amerykańskim sądem do handlu narkotykami na dużą skalę.

DYPLOMACJA \ Rozmowy pokojowe z Rosją po raz kolejny okazały się stratą czasu

Putin woli grozić, niż się dogadać

Po pięciu godzinach negocjacji prowadzonych w Moskwie delegacjom USA i Rosji nie udało się dojść do kompromisu. Zamiast tego Władimir Putin zapowiedział możliwość odcięcia Ukrainy od dostępu do morza, jeśli Kijów nie zaprzestanie ataków na rosyjskie tankowce w rejonie Morza Czarnego. Zbrodniarz wojenny grozi również Europie.

Paweł Kryszczak

W e wtorek w Moskwie odbyły się kolejne rozmowy między delegacjami Rosji i USA. Zakończyły się fiaskiem, bowiem rosyjski zbrodniarz wojenny odrzucił najnowszą wersję planu pokojowego prezydenta Donalda Trumpa. Co więcej, jeszcze przed rozpoczęciem tych rozmów Putin oskarżył europejskich przywódców o sabotowanie wysiłków Waszyngtonu mających na celu zakończenie wojny na Ukrainie. Europejskie żądania dotyczące zakończenia wojny Putin określił jako „nie do przyjęcia dla Rosji”.

Podczas swojego wystąpienia rosyjski dyktator ponownie groził Zachodowi. – Jeśli Euro-



Postawa Rosji potwierdza, że wcale nie dąży ona do rzeczywistego pokoju | fot. Kremlin.ru/d

pa nagle zechce z nami rozpocząć wojnę i ją rozpocznie, jesteśmy gotowi natychmiast. Nie ma co do tego wątpliwości – powiedział Władimir Putin, cytowany przez agencję Associated Press. To nie pierwszy raz, kiedy Putin wygłaszał groźby wo-

bec Europy. W październiku Putin ostrzegał, że Europa spotka się ze „znaczną reakcją”, jeśli będzie nadal dostarczać Ukrainie pomoc wojskową. Putin powiedział przy tym, że Rosja odpowie na „militaryzację” krajów europejskich.

Ukrainy od morza. Wówczas piractwo będzie w zasadzie niemożliwe – brnął rosyjski zbrodniarz wojenny. Jak przypomniawszy Agencja Reutera, Putin zapowiedział, że Rosja zintensyfikuje ataki na ukraińskie obiekty i statki oraz podejmie działania przeciwko tankowcom krajów, które pomagają Ukrainie.

Jak pisaliśmy w „Codziennej”, w tym tygodniu ukraińskie drony zaatakowały na wodach Morza Czarnego rosyjski tankowiec „Midwolda 2”, który płynął w odległości 80 mil morskich (148 km) od brzegu. W ubiegłym tygodniu, również na Morzu Czarnym, w pobliżu cieśniny Bosfor, drony Sea Baby zaatakowały dwa tankowce „Kairos” i „Virat” należące do tzw. rosyjskiej floty cieni, które omijały sankcje i nielegalnie transportowały ropę.

Rosyjski dyktator podczas swojego wystąpienia zagroził ponadto odcięciem Ukrainy dostępu do morza w odpowiedzi na ataki dronów na tankowce rosyjskiej floty cieni na Morzu Czarnym. – Najbardziej radykalnym rozwiązaniem jest odcięcie

Zacieśnianie sojuszu i konsultacja z Chinami

ROSJA \ Tuż przed przylotem do Moskwy amerykańskiej delegacji ze specjalnym wysłannikiem prezydenta USA Steve'em Witkoffem Rosjanie spotkali się z szefem chińskiej dyplomacji.

Wang Yi udał się do Moskwy na rozmowy w ramach 20. rundy chińsko-rosyjskich konsultacji strategicznych dotyczących bezpieczeństwa. Spotkanie miało jednak charakter wykraczający poza standardowe konsultacje, ponieważ odbyło się tuż przed rozmową Witkoffa z rosyjskim przywódcą Władimirem Putinem odnośnie do amerykańskiego planu pokojowego dla Ukrainy. Wang Yi został przyjęty przez sekretarza rosyjskiej Rady Bezpieczeństwa Siergieja Szojgu, a także odbył osobne rozmowy ze swoim rosyjskim odpowiednikiem Siergiejem Ławrowem. Szojgu zaznaczył, że Moskwa i Pekin rozwijają swoje stosunki dwustronne „w oparciu o wzajemny szacunek, bez ingerencji z zewnątrz” oraz że

oba kraje będą dążyć do zacieśnienia współpracy i „wspólnie promować budowę bardziej sprawiedliwego, wielobiegunowego świata”.

Wizyta Wanga Yi w Moskwie potwierdziła pogłębianie się „partnerstwa bez ograniczeń”, ogłoszonego przez prezydentów Chin i Rosji, Xi Jinpinga i Putina, w lutym 2022 r., kilka dni przed rosyjską agresją na Ukrainę. Spotkanie to wzmocniło również rosyjsko-chińską narrację o wspólnym froncie przeciwko „rewizjonizmowi” Zachodu i Japonii. Wang Yi wezwał do „wspólnego oporu wobec prób odrodzenia japońskiego militarysty”, argumentując, że Japonia pod rządami konserwatywnej premier Sanae Takaichi zagraża stabilności regionu Azji-Pacyfiku.

Szojgu powtórzył wcześniej oskarżenia wobec Tokio o „antyrosyjską retorykę” oraz o poświęcanie interesów narodowych na rzecz USA. W listopadzie Szojgu stwierdził, że polityka Takaichi „izoluje Japonię i prowokuje jej sąsiadów”, łącząc to z jej żądaniami zwrotu Wysp Kurylskich.

Podczas rozmów Wanga Yi z Ławrowem omówiono dalsze kroki w zakresie koordynacji polityki zagranicznej, w tym w ramach ONZ, BRICS, Szanghajskiej Organizacji Współpracy oraz G20. Dzięki skoordynowanym działaniom w tych organizacjach Pekin i Moskwa promują ideę tzw. multipolarnego porządku światowego, w którym wpływy Zachodu, w tym USA i ich sojuszników, byłyby ograniczone.

Przed wizytą Wanga Yi w Moskwie Putin podpisał dekret, który zezwala obywatelom Chin na wjazd do Rosji bez wizy w celach turystycznych i biznesowych na okres nieprzekraczający 30 dni, na zasadzie wzajemności. Pekin wprowadził podobne przepisy dla Rosjan we wrześniu.

Hanna Shen

O sprawach ważnych dla regionu

SZCZYT GRUPY WYSZEHRADZKIEJ \ Z każdym z prezydentów rozmawiałem o współpracy państw naszego regionu w zakresie dostarczania przez Polskę gazu z USA. Polska może być hubem dla naszego regionu. Cel jest jasny: systematyczne ograniczenie rosyjskich wpływów w Europie – powiedział wczoraj na Węgrzech prezydent RP Karol Nawrocki.

Głównym punktem wczorajszego szczytu Grupy V4 w Ostrzyhomiu była sesja plenarna prezydentów Polski, Czech, Słowacji i Węgier, po której nastąpiła konferencja prasowa. – Współdziałanie sąsiednich państw, wspólne odpowiedzi na zagrożenia zewnętrzne i próba pogodzenia, nieraz sprzecznych, interesów w imię stabilności Europy Środkowej. To logika, która wciąż nam przyświeca – powiedział po spotkaniu prezydent Nawrocki. – Naszym wspólnym, jak wierzę, interesem jest dalsze wzmacnianie połączeń infrastrukturalnych między krajami regionu, w tym także połączeń gazowych i w zakresie energii elektrycznej – dodał. – Nasz region pozostaje jedynym z najbardziej dynamicznie

rozwijających się centrów produkcyjnych, usługowych, technologicznych w całej Europie – przypomniał.

– Grupa Wyszehradzka jest także forum do tego, aby w imieniu Europy Środkowej mówić o tym, co wymaga konstruktywnej krytyki w ramach UE. Jesteśmy zwolennikami bycia w Unii Europejskiej, ale demokracja polega na tym, że można korzystać z dialogu, dyskusji – zaznaczył Nawrocki. – Po to jest V4, abyśmy mieli odwagę i siłę powiedzieć naszym partnerom z Europy Zachodniej, że kwestie migracyjne, klimatyczne nam nie odpowiadają, a kwestie centralizacji UE nie są w zakresie naszej wizji przyszłości – wskazał.

(kw)



fot. Filip Blazejewski/Gazeta Polska

STOPY PROCENTOWE OBNIŻONE

PIENIĄDZ \ Rady Polityki Pieniężnej obniżyła stopy procentowe Narodowego Banku Polskiego o 0,25 pkt proc. Zgodnie z uchwałą od 4 grudnia 2025 r. stopa referencyjna wynosi 4 proc. w skali rocznej, stopa lombardowa 4,50 proc., a stopa depozytowa 3,50 proc.

ENERGETYKA \ Norwegia rozważa odcięcie Europy, by obniżyć rachunki swoich obywateli?

Wspólny rynek energii zaczyna się kruszyć

Rośnie napięcie między Oslo a Brukselą – Norwegia, potężny eksporter energii, rozważa ograniczenie połączeń sieciowych z Unią, bo krajowe ceny energii eksplodowały, a wyborcy tracą cierpliwość. Byłby to nie tylko polityczny gest. Odcięcie oznaczałoby poważne konsekwencje dla stabilności europejskiej sieci i dla planów dekarbonizacji Starego Kontynentu.

Paweł Woźniak

Norweska debata o „odcięciu” od europejskiej sieci przestała być marginalnym sporem technicznym – zamieniła się w poważny kryzys polityczny i gospodarczy. W ostatnich miesiącach ruchy polityczne zasiadające w rządzie i opozycji coraz głośniej mówią o konieczności renegotjacji międzynarodowych umów o przesyłach energii, a nawet o jego tymczasowym ograniczeniu do UE. Pomysł nie padł znikąd – stoją za nim realne skargi obywateli i gwałtownie rosnące rachunki, szczególnie w południowej Norwegii, gdzie ceny detaliczne potrafiły być wielokrotnie wyższe niż w innych częściach Północy i niż przeciętne w Unii. W efekcie kwestia stała się jednym z najgorętszych tematów kampanii i dyskusji publicznej.

Polityczna zawierucha. Ceny energii zaczęły szokować Norwegów

Minister energii Terje Aasland określił obecną sytuację jako skandaliczną. Niemal wszystkie partie polityczne mówią jednym głosem, że przy obecnych wysokich norweskich cenach Norwegia powinna wysyłać energię elektryczną ze swoich zasobnych elektrowni wodnych za granicę dopiero po zapewnieniu niskich cen w kraju, jak miało to miejsce w poprzednich dekadach. Obie partie rządzące w Norwegii zobowiązują się do kampanii na rzecz odcięcia dwóch interkonektorów łączących kraj z Danią, po ich remoncie w 2026 r. Agrarystyczna Partia Centrum rozważa ograniczenie powiązań energetycznych z Wielką Brytanią i Europą Zachodnią.



Norweskie elektrownie wodne dostarczają tani prąd, ale rosnące ceny w UE wywołują presję, by ograniczyć eksport energii
| fot. Adobe Stock/

W centrum tej burzy leży prosta ekonomiczna logika. Norweskie elektrownie – w ogromnej mierze hydroelektrownie – od dawna funkcjonują jako „bateria” dla północno-zachodniej Europy. Połączenia takie jak NordLink (Norwegia–Niemcy, 1400 MW) czy North Sea Link (Norwegia–Wielka Brytania, 1400 MW) umożliwiają eksport nadwyżek do krajów, które w okresach wietrznych i słonecznych zasilają swoją sieć OZE, a w okresach deficytu pobierają energię z norweskich akwenów. To mechanizm, który opierał się na wzajemnych korzyściach – dopóki ceny w UE nie zaczęły szokować lokalnych konsumentów w Norwegii. Statnett i operatorzy połączeń od dawna monitorują te przepływy i ich wpływ na krajowe ceny energii.

Ceny unijne windują stawki w Oslo, Kristiansand, Stavanger czy Bergen

Norwescy wyborcy coraz bardziej niecierpliwą się wspieraniem europejskiej transformacji energetycznej, bo przez to ich rachunki rosną. W miarę jak kraje unijne (głównie Niemcy) dodają coraz więcej niestabilnych odnawialnych źródeł energii do sieci, eksport energii elektrycznej Norwegii do UE potroił się od lat 2000., czyniąc ten nordycki kraj ogromnym eksporterem energii netto. Wyraźnie widać to w danych o handlu energią: eksport Norwegii do UE znacząco wzrósł w dekadzie transformacji, napędzany zapotrzebowaniem na stabilizującą moc szczytową i magazynową.

Dlaczego Norwegowie są rozczarowani? Powody są wielowymiarowe. Po pierwsze, mechanika rynkowa: kiedy

w Danii i Niemczech robi się bardzo wietrznie lub słonecznie, ceny tam spadają, a wówczas import z Norwegii maleje. W przeciwnej sytuacji UE sięga po norweską energię i płaci za nią ceny rynkowe, które wówczas windują krajowe stawki detaliczne w południowych regionach Norwegii. Po drugie, polityka: obywatele oczekują, że rząd zabezpieczy krajowe dostawy i zadba o przystępność cen. Rosnące rachunki stały się palącym problemem wyborczym, a partie wiejskie i centrowe zaczęły wywierać presję na renegotjację bądź ograniczenie przesyłu.

To kolejne ostrzeżenie dla Europy. Fundamenty wspólnej polityki energetycznej zaczynają się kruszyć

Czy Norwegia naprawdę może zerwać połączenia? Technicznie operator systemu przesyłowego Statnett zarzą-

dza kablami i może ograniczyć przesył w sytuacjach kryzysowych, jednak odcięcie oznaczałoby łamanie międzynarodowych umów i długich kontraktów. W praktyce bardziej realistyczną ścieżką jest renegotjacja warunków przesyłu – na przykład wprowadzenie wyższych тарифów za eksport, mechanizmów rekompensujących wpływ eksportu na ceny krajowe albo ograniczenia w godzinach szczytu, co również byłoby geopolitycznie bolesne dla partnerów UE.

Krótkoterminowe konsekwencje takiego ruchu byłyby olbrzymie. Dla Europy Zachodniej odejście od norweskiego bilansu szczytowego oznaczałoby większą niestabilność systemu, konieczność budowy dodatkowych magazynów energii lub zwiększenia mocy konwencjonalnej (gaz, węgiel) – a to kroki sprzeczne z celami klimatycznymi. Unia patrzy na to z rosnącym niepokojem. Europa budowała gęstą siatkę połączeń właśnie po to, by wymieniać energię i stabilizować system na poziomie kontynentalnym. Rozbijanie tej sieci podważa jedną z fundamentalnych racji transformacji: dzielenie się zasobami – wiatr nad Morzem Północnym, słońce na południu i hydro w Norwegii – ma razem zmniejszać koszty i emisje. Jeśli największy magazyn w regionie zacznie ograniczać dostęp, kraje, które zbudowały swoją transformację, zakładając norweską back-up, nagle staną w obliczu konieczności szybkiego przebudowania całych planów.

Debata norweska to kolejne ostrzeżenie dla Europy o tym, że fundamenty wspólnej polityki energetycznej zaczynają się kruszyć. To też lekcja praktyczna – transformacja i solidarność energetyczna wymagają równowagi między korzyściami i kosztami.

Na koniec warto spojrzeć realistycznie: Norwegia nie odcina kabli z dnia na dzień – koszty ekonomiczne i polityczne takiego kroku są ogromne. Ale zagrożenie, że Oslo wykorzysta kable jako kartę przetargową, jest realne i widoczne już dziś. Europa stoi przed wyborem: albo szybko zbuduje mechanizmy uczciwego podziału kosztów transformacji, albo ryzykuje, że zamiast wspólnego rynku energii powstanie labirynt narodowych interesów – a wtedy wszyscy zapłacimy więcej.



BUDŻET 2026 POD OSTRZAŁEM – SPÓR O DEFICYT I CIĘCIA

FINANSE \ Projekt budżetu na 2026 r. wzbudza ostre kontrowersje. Opozycja alarmuje o rekordowym deficycie i szybkim zadłużaniu państwa, podczas gdy koalicja rządowa chwali inwestycje czy wysokie wydatki na obronność. Polityczny spór zaostrzyły radykalne cięcia w wielu instytucjach oraz wnioski o odrzucenie całej ustawy.



GOSPODARKA

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

CZWARTEK 4 GRUDNIA 2025

11

PRZEMYSŁ \ Umowa społeczna dla górnictwa miała być bezzwłocznie notyfikowana w Brukseli po dojściu do władzy obecnej koalicji

Unijny Zielony Ład dobija polskie górnictwo

Tegoroczne obchody górniczego święta będą smutne nie tylko w Jastrzębskiej Spółce Węglowej, której pracownicy nie mogą liczyć na wypłatę w pełnej wysokości tradycyjnych nagród z okazji ich święta, Barbórki. Minorowe nastroje są też w innych spółkach węglowych, bo sytuacja finansowa sektora pozostaje bardzo zła. Większość spółek balansuje na granicy płynności. Strata netto branży w ub.r. wyniosła 13,74 mld zł – najwięcej od 30 lat.

Mariusz Andrzej Urbanke

W tym roku górnictwo w Polsce też mierzy się z potężnymi wyzwaniami, takimi jak miliardowe straty netto sektora (4,059 mld zł w pierwszym półroczu), spadające wydobywanie i przychody. Zatrudnienie w górnictwie systematycznie maleje, a będzie jeszcze gorzej, bo spółki planują dalsze redukcje w ramach szukania oszczędności. Obecnie etatów w górnictwie węgla kamiennego jest niespełna 74 tys., co oznacza spadek o ponad 80 proc. w porównaniu z początkiem lat 90.

Raport PIE „Wrażliwość regionów górniczych na transformację energetyczną” wskazuje, że pod naciskiem Unii

Europejskiej węgiel z roku na rok odgrywa coraz mniejszą rolę w gospodarce. „W ostatniej dekadzie wydobywanie węgla kamiennego spadło o 39 proc., brunatnego o 36 proc., a zatrudnienie w górnictwie węgla kamiennego zmniejszyło się o 27 proc.” – czytamy w raporcie. Prognozy na najbliższe lata też nie są optymistyczne. Projekt krajowego planu w dziedzinie energii i klimatu zakłada, że wydobywanie węgla kamiennego ma spaść w 2030 r. do 23–24 mln t (względem 48 mln t w 2023 r.), natomiast brunatnego do 13,5–23 mln t (względem 40 mln t w 2023 r.).

„Trendy te, połączone z postanowieniem braku inwestycji w sektor węglowy po 2025 r. oraz wejściem w życie dyrektywy metanowej,

powodują, że sytuacja polskich kopalń stanie się jeszcze trudniejsza niż obecnie” – zaznaczają eksperci PIE. „Opisane podejście do sektora węglowego jest zdecydowanie bardziej surowe, niż miało to miejsce w dokumentach powstających jeszcze kilka lat temu”.

Poseł PiS Grzegorz Matusiak, który obwinia obecny rząd za brak pomysłu na ratowanie JSW i innych spółek węglowych, zaznacza, że rząd PiS traktował węgiel jako element służący zwiększeniu bezpieczeństwa energetycznego kraju. Zakładano m.in. modernizację bloków węglowych oraz rozwój czystych technologii węglowych.

Dominik Kolorz, przewodniczący śląsko-dąbrowskiej So-

lidarności, uważa, że obecne problemy przemysłu, szczególnie tego ciężkiego, energetycznego, ale też motoryzacji, wynikają po prostu z takich projektów jak Zielony Ład i Fit for 55, które „dobijają funkcjonowanie tych gałęzi na Śląsku”. Dlatego Solidarność domaga się zablokowania Zielonego Ładu. – Transformacja energetyczna, a przede wszystkim Zielony Ład, to jest droga, która prowadzi donikąd. Mamy w Europie najdroższy prąd na świecie, mamy bardzo poważny kryzys gospodarczy – zaznacza. Dodaje, że bez węgla i elektrowni węglowych Polska będzie miała niedobory energii, które skazują nas na drogi import.

Natomiast Bogusław Hu-tek, przewodniczący Krajo-

wej Sekcji Górnictwa Węgla Kamiennego NSZZ „Solidarność”, podkreśla, że związkowców niepokoi niewywiązywanie się rządu z obietnic wobec górników. – Pamiętam, jak w październiku 2023 r. politycy obecnej koalicji deklarowali, że gdy dojdą do władzy, to umowa społeczna dla górnictwa zostanie notyfikowana w Brukseli w jeden dzień – przypomina. – Mijają dwa lata, a deklaracje i zapowiedzi nie zostały spełnione. To właśnie z tego powodu nasilają się społeczne protesty, chociażby takie, jak ostatni marsz gwiazdzysty 4 listopada w Katowicach. Jeżeli ustawa górnicza nie zostanie przyjęta, to szykuje się gorący koniec roku i gorący styczeń – zapowiada.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

Bez Wolnych Mediów nie ma Wolnej POLSKI

Twoje wsparcie pozwala nam mówić własnym głosem.

WSPIERAJ wsparcie.swsmedia.pl



Nr konta: **62 1240 1053 1111 0010 5517 7864**

Tytuł przelewu: Darowizna na rzecz Fundacji Niezależne Media

Konto do wpłat zagranicznych: PL 62 1240 1053 1111 0010 5517 7864

Adres: Fundacja Niezależne Media ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa



GAZETA POLSKA



niezalezna.pl



NIEZALEŻNA GAZETA POLSKA
NOWE PAŃSTWO



FilaryBiznesu



Fauja Singh

(1911–2025) brytyjski sikh pochodzenia indyjskiego, maratończyk

\\ Tajemnica zdrowia i długowieczności polega na tym, żeby się nie stresować. Bądźcie wdzięczni za wszystko, co macie, trzymajcie się z dala od negatywnie nastawionych ludzi, zachowajcie uśmiech i biegajcie. \\

OPINIE \ Rząd jest bezwzględny dla pacjentów

Zabójcze cięcia w ochronie zdrowia

Stało się najgorsze, stało się przepowiadane. Ministerstwo Zdrowia i Narodowy Fundusz Zdrowia właśnie ogłosiły ogromne cięcia w systemie, które uderzą bezpośrednio w pacjentów. Jak to się ma do obietnic Koalicji Obywatelskiej? „Zniesiemy limity NFZ w lecznictwie szpitalnym, dzięki czemu znacząco skróci się czas oczekiwania na konsultacje i zabiegi” – ten jeden ze stu konkretów Koalicji Obywatelskiej zestarzał się szczególnie paskudnie.

Krzysztof
Wołodźko

W czasach słusznie minionych dobrze znany był dowcip o tym, że na pl. Czerwonym w Moskwie rozdają auta marki Moskwicz. W puencie okazywało się, że nie w Moskwie, lecz w Leningradzie, nie rozdają, tylko kradną i nie auta, ale rowery. Przypomniał mi się ten żart, gdy na jaw wyszedł przygotowany przez MZ plan wielomiliardowych cięć w NFZ, które bezpośrednio uderzą w pacjentów. Wszystko jak w starym dowcipie z epoki PRL. Mieli znieść limity? Jeszcze je podnoszą!

Nie widać jednak lamentów i hysterii liberalnych mediów, nikt nie ciska gromów na rząd, który tak ostentacyjnie, kosztem zdrowia Polaków, łamie obietnice, które pomogły przejąć władzę dysfunkcyjnej koalicji. Ludzie, którzy mieli czelność oskarżać PiS o zaniechanie i zaniedbanie, wpędzają Polskę w poważny kryzys społeczny, bo tym skończy się obcinanie środków na publiczny system zdrowia. Za to pieniędzy nie brakuje na tych, którzy siedzą w najróżniejszych komisjach i komisijkach, instytucjach i instytucjach i – cytując klasykę – „liżą, liżą, aż doliżą”. Nikt nie powinien być zdziwiony – to po prostu liberałowie i postkomuniści u władzy.

OGŁOSZENIE DROBNE PŁATNE

SPRZEDAM DOM
NA MAZURACH W
OTOCZENIU JEZIORA
I LASU, SZCZEGÓŁY
NA – ADRESOWO.PL,
NR OGŁOSZENIA 57964.
KONTAKT
Z WŁAŚCICIELEM
Email
– bhalasik@gmail.com

Z Donaldem Tuskiem na czele, który dziś udaje, że nie wie, co się dzieje w ochronie zdrowia.

Zabójcze cięcia w ochronie zdrowia

Plan cięć przedstawionych przez resort zdrowia pokazuje skalę kryzysu, jaki obecna władza sprowadziła na publiczną ochronę zdrowia. Po pierwsze to wprowadzenie limitów na świadczenia w ambulatoryjnej opiece specjalistycznej. Po drugie to limity na bezpłatne leki dla dzieci i seniorów, usuwanie zaćmy, tomografię, rezonans magnetyczny. Po trzecie to likwidacja programu „Dobry posiłek w szpitalu”, który cywilizował cateringowe obyczaje w polskich szpitalach, które przyprawiały o ból głowy dietetyczki i ekspertów od żywienia w chorobie. Na marginesie: blisko dekadę temu pisałem o tym w tekście dla „Godzinnej”, zatytułowanym „Szpital od kuchni. A marna to kuchnia”. Nieco później PiS wprowadziło w szpitalach „Dobry posiłek”. Demokratyczna, europejska i arcyhumanitarna władza właśnie chce zlikwidować ten przejaw „pisowskiego populizmu”.

Wróćmy do planowanych przez resort zdrowia, najpewniej na życzenie Ministerstwa Finansów, czystek świadczeń w systemie. Szczególnie skandalicznie brzmią zapowiedzi wprowadzenia limitów na bezpłatne leki dla dzieci i seniorów. To kolejne uderzenie w naszą demografię, a po drugie – wyrok śmierci zarówno dla młodszych, jak i starszych. To naprawdę, szczególnie w sytuacji seniorów, sprowadza się do filozofii: najtańszy pacjent to martwy pacjent. Gdzie są jednak wszyscy lewaccy aktywiści i specjaliści od humanitaryzmu, gdy widzą oszczędności na najsłabszych? Wiem, to retoryczne pytanie, ich największą troską jest wciąż to, by prawica nie wróciła do władzy.

Leszczyna gdzieś się schowała

Gołym okiem widać zresztą, że znakomita większość polity-



| fot. Adobe Stock/

ków rządzącej koalicji wyparła temat kryzysu w ochronie zdrowia. Przychodzi to im tym łatwiej, im bardziej wpływowe środki opinii skupiają się na polowaniu na prawicowe czarownice, zamiast na tym, co dzieje się z Polską pod rządami Koalicji Obywatelskiej. Co i rusz okazuje się, że trzynastogrudniowi politycy nie są w stanie zapamiętać nazwiska nowej minister zdrowia, czyli Jolanty Sobierańskiej-Grendy, która wzięła na siebie brudną robotę. Nawet dziecko zdaje sobie sprawę, że do tak skandalicznych oszczędności na młodszych i starszych pacjentach trzeba było oddelegować „bezpartyjnego fachowca”. Gdyby wzięła się za to Izabela Leszczyna, nawet życzliwe władzy media musiałyby zadać jej niewygodne pytania. A odium jej aroganckich, nieprofesjonalnych albo po prostu głupich odpowiedzi o wiele szybciej spadłoby wprost na partię Donalda Tuska. Dzisiaj, jak się zdaje, dysfunkcyjna koalicja liczy na to, że do wyborów uda się jednak temat przeczekać, zagadać, przekierować na anty-PiS-owski show. Najtrudniej władzy pójdzie pewnie z medykami, którzy właśnie się dowiedzieli, że również oni dostaną po kieszeni w ramach wielkiego cięcia w ochronie zdrowia. Pytanie, czy doczekamy nowego białego miasteczka, czy personel medyczny wybierze raczej mi-

grację zarobkową – niestety na razie wiele wskazuje na drugą opcję.

Sytuacja przedstawia się naprawdę fatalnie. Skala cięć jest tak ogromna, że eksperci mówią o poważnym regresie całego systemu kosztem zdrowia i bezpieczeństwa pacjentów i pacjentek. Mowa wręcz o wygaszaniu systemu – w celu jego komercjalizacji i prywatyzacji. Wpływowe gremia w Koalicji Obywatelskiej zawsze, mniej lub bardziej jawnie, na to liczyły. Dla nich to zysk, trudno się przecieć ludzi, że przejęcie publicznych jednostek na poziomie centralnym i samorządowym będzie miało charakter po części politycznego uwłaszczenia. Miliony zwykłych Polek i Polaków zostaną z rosnącym zagrożeniem niemożności leczenia i jego niebotycznie rosnącymi kosztami. To wszystko dzieje się w niezwykle poważnej sytuacji międzynarodowej, gdy spójność społeczna w razie narastających zagrożeń może być czynnikiem nie mniej istotnym niż jednostki wojskowe. Obecna władza praktykuje filozofię: po nas choćby potop. Neoliberalne drapieżniki wyznają tego rodzaju filozofię od dekad. Świetnie się z nią czują, bo zbyt często przynosiła im profity.

Uśmiechnięte kłamstwa Tuska

Trzeba przyznać, że ujawnione niedawno informacje o terapii szokowej wprowadziły

w konsternację nawet część wyborców rządzącej koalicji. Nawet jeśli udają ludzi z totalną amnezją, to jednak zapowiedzi Tuska, Szymona Hołowni i Włodzimierza Czarzastego wybrzmiały zbyt głośno, by dało się o nich zapomnieć. Izabela Leszczyna dzisiaj schowała się do mysiej dziury, ale to ona buńczucznie zapowiadała, że jeśli tylko Koalicja Obywatelska wróci do władzy, problemy w ochronie zdrowia znikną jak „za dotknięciem czarodziejskiej różdżki”. Funkcjonariusze medialni z kilku znanych ogólnopolskich redakcji niechętnie o tym wspominają, ale opinia publiczna pamięta. Podobnie pamięta o brzmącym dzisiaj groteskowo jednym ze stu konkretów: „Zniesiemy limity NFZ w lecznictwie szpitalnym, dzięki czemu znacząco skróci się czas oczekiwania na konsultacje i zabiegi”. Zniknął nam też z oczu Szymon Hołownia, który z takim entuzjazmem opowiadał o specjalistach, którzy będą dzwonić do Polaków z pytaniem o zdrowie.

Poważny kryzys ochrony zdrowia, który dla wielu Polaków skończy się trwałą utratą zdrowia lub śmiercią, jest tym bardziej przynębiający, że Donald Tusk uwielbia opowiadać o naszym kraju jako dwudziestej gospodarce świata. Nie po raz pierwszy okazuje się, że gdy rządzą liberałowie i postkomuniści, większość społeczeństwa musi nacieszyć się abstrakcyjnymi wskaźnikami. Ktoś przytomny zapytałby jednak, dlaczego 20. gospodarka świata nie jest w stanie zapewnić cywilizowanego finansowania i funkcjonowania publicznej ochrony zdrowia, a zamiast tego nieustannie oszczędza na swoich obywatelach. Rzecz jasna, nie wszystkich – beneficjenci trzynastogrudniowej zmiany mają się świetnie. Ale zwykły człowiek wkrótce się boleśnie przekona, odchodząc z niczym ze szpitalnej rejestracji, że obietnice Tuska znów okazały się kłamstwem.



Jeremy Bentham

(1748–1832) angielski filozof, prawnik, ekonomista

\\ Należy pytać nie o to, czy zwierzęta mogą rozumować ani czy mogą mówić, lecz czy mogą cierpieć. \\

PUBL...

13

FELIETON \ Prezydent Karol Nawrocki zrobił dla ochrony zwierząt więcej niż lewica

Psy i norki między zamrażarką a wetomatem

Ostatnie decyzje prezydenta Karola Nawrockiego, który podpisał ustawę o zakazie hodowli zwierząt futerkowych i jednocześnie zawetował tzw. ustawę kagańcową, to nie tylko dowód na samodzielność głowy państwa, lecz także kolejny etap sporu z koalicją 13 grudnia. Ta nawet nie ukrywa, że w obliczu kolejnych kompromitujących ją wet będzie się mścić ignorowaniem prezydenckich inicjatyw.



Wojciech Mucha

Zapewne pamiętają Państwo dyskusję nad zakazem hodowli zwierząt futerkowych, która z różnym natężeniem toczyła się w Polsce jakoś od 2017 r. i której jednym z kluczowych momentów była tzw. piątka dla zwierząt – projekt ustawy, który zakładał, oprócz wspomnianego zakazu, także zakaz trzymania psów na łańcuchach, rytualnego uboju mięsa oraz zakaz wykorzystywania zwierząt w cyrkach czy wzmocnienie uprawnień organizacji ochrony zwierząt. Procedowana w Sejmie w 2020 r. „piątka” finalnie nie została wprowadzona, ale jej widmo i widmo rzekomego „spadku zaufania rolników do Zjednoczonej Prawicy”, jakie miała wywołać, stało się wręcz czynną na wzór „prawdy oczywistej”.

Polacy tego chcieli

Tymczasem jak pokazują wyniki wyborów z 2023 r., rolnicy nie dość, że w większości poparli chcące wprowadzać przepisy Prawo i Sprawiedliwość (niemal 2/3 głosów wszystkich w tej grupie), to na Konfederację, która najgłośniej protestowała przeciwko „piątce”, postawiło ledwie 5 proc. z nich. Trzeba przy tym jednocześnie zauważyć, że skumulowanie tak różnych pomysłów w jednym projekcie ustawy skutecznie uniemożliwiło jej wprowadzenie. Szczególnie krytyczna okazała się propozycja ograniczenia uboju rytualnego do potrzeb krajowych związków wyznaniowych, przeciwko której protestowali producenci wołowiny. To już jednak przeszłość, podobnie jak dyskusja o tym, co wpłynęło na wyborczy wynik w 2023 r.

Część tych spraw wróciła jednak w nowej kadencji i to nie tylko dlatego, że są zgodne ze światopoglądem wyborców koalicji

13 grudnia. Przeciwnie – co do zakazu hodowli zwierząt futerkowych i zakazu trzymania psów na łańcuchach Polacy są wyjątkowo zgodni niezależnie od sympatii politycznych. Blisko 70 proc. z nich chce zakazu hodowli i jest to wzrost o ponad 10 proc. w stosunku do 2020 r. O zakazie trzymania psów na łańcuchach również mówiło się od dawna i zwolenników jest jeszcze więcej – aż 74 proc. Poparcie dla tych projektów znalazło się również w parlamencie i dlatego oba projekty dość gładko przeszły przez Sejm i Senat, trafiając na biurko prezydenta Karola Nawrockiego. Ten we wtorek podpisał ustawę wprowadzającą zakaz hodowli zwierząt na futra, jednocześnie zawetował przepisy o łańcuchach, zakazujące trzymania psów na uwięzi. Dlaczego tak zadecydował? Cóż, tu jest – proszę wybaczyć – pies pogrzebany.

Nie jest tajemnicą, że hodowla zwierząt futerkowych to w Polsce biznes „schodzący”. W porównaniu z rokiem 2020 istnieje na papierze nieco ponad 200 ferm, choć często są to gospodarstwa sztucznie dzielone. Szacuje się, że pracuje w nich kilkaset osób, część wyłącznie sezonowo. Dla porównania można pokazać, że jeszcze w 2020 r. ferm było ponad 800. W 2017 r. w Polsce zabijało się ponad 10 mln zwierząt, a dziś to „jedynie” 1,8 mln. Jak pisze serwis Farmer.pl „w 2024 r. eksport futer odpowiadał już jedynie za 0,014 proc. polskiego eksportu, choć Polska nadal pozostawała drugim producentem futer na świecie”. O tym, jak przebiega ten okrutny proces, powiedziano już wszystko, podobnie jak o tym, że zarówno stopień zatrudnienia, jak i generowanych dla budżetu środków jest śladowy w porównaniu z kosztami społecznymi i środowiskowymi.

Branża też

Jak jednak wskazano – branża miała świadomość swojego schyłku. Dodatkowo wisiało nad nią widmo tego, że po wpisaniu

w lipcu tego roku norki amerykańskiej na listę gatunków inwazyjnych jej hodowla zostanie zakazana od 2027 r. i może okazać się, że przedsiębiorcy nie otrzymają żadnych odszkodowań. To dlatego ustawa, w której znalazł się aż ośmioletni okres przejściowy, a także sówite odszkodowania dla właścicieli i odpłaty dla pracowników, może i powinna być traktowana raczej jako wyciągnięcie ręki do hodowców niż jako próba wyrządzenia im przykrości. Zamknięcie fermy do 1 stycznia 2027 r. oznacza odszkodowania w wysokości 25 proc. średniego rocznego przychodu z lat 2020–2024 (w kolejnych latach odszkodowanie zmniejsza się o 5 pkt proc. rocznie), a dla zamykających działalność do 1 stycznia 2031 r. będzie wynosić 5 proc. Po 2031 r. przedsiębiorcy nie będą mogli ubiegać się o żadną formę rekompensaty. Co ważne – hodowcy nie będą musieli uzyskać nowych decyzji środowiskowych, jeśli chcą w miejscu dotychczasowej fermy prowadzić inną działalność gospodarczą.

Wydaje się zresztą, że futrzarze przyjęli te rozwiązania pozytywnie – tuż po ogłoszeniu decyzji przez prezydenta pojawiło się oficjalne stanowisko branży: „Pragniemy wyrazić naszą szczerą wdzięczność Panu Prezydentowi oraz całemu ośrodkowi prezydenckiemu za uważne wsłuchanie się w głos polskich hodowców i producentów. (...) Decyzja ta, choć niezwykle trudna, została wypracowana z pełną świadomością złożonej sytuacji, w jakiej znalazła się nasza branża” – czytamy.

A Konfederacja nie

I choć w internecie, szczególnie na portalach społecznościowych, część polityków Konfederacji i Konfederacji Korony Polskiej natychmiast zarzuciła prezydentowi Nawrockiemu „uległość wobec lewicowej agendy”, a nawet „niszczenie polskiego rolnictwa” (to kuriozalny zarzut, biorąc pod uwagę skalę i rodzaj branży), to wydaje

się, że jest to jedynie rytualne oburzenie i próba polaryzacji. I tak jeden z najbardziej znanych przedstawicieli hodowców – kojarzony z Konfederacją – Szczepan Wójcik napisał, że zostali oni zaszantażowani. Podobne stanowisko zajęła także Ewa Zajackowska-Hernik, dziś europosłanka Konfederacji, a w przeszłości dziennikarka powiązanych z futrzarzami portali, prywatnie żona Marcina Hernika, brata Michała, eksviceprezesa Związku Polski Przemysł Futrzarski (obecnie w likwidacji). Zresztą – powiązania towarzysko-biznesowe środowiska Konfederacji z przemysłem futrzarskim są dużo ściślejse.

Ciągająca się od lat sprawa wygaszania przemysłu futrzarskiego wydaje się zamknięta. Inaczej jest jednak z tzw. ustawą łańcuchową. Jak można się było domyślić, po ogłoszeniu przez prezydenta, że nie zamierza jej podpisać, obóz koalicji 13 grudnia poczuł wiatr w żaglach. Internet natychmiast zalały zdjęcia czworonogów na łańcuchach (część z drastycznych zdjęć pochodziła z płatnych serwisów, a niektóre przedstawiały psy z... Chin) i zarzuty wobec Nawrockiego, że jest „okrutny”. Groźno od Donalda Tuska do szeregowych posłów przedstawia prezydenta jako „kata zwierząt” i osobę nieczułą na cierpienie. Zapowiedziano także próbę odrzucenia weta – to przynajmniej teoretycznie możliwe, bo za przyjęciem ustawy głosowało aż 49 posłów PiS.

Jak to zwykle bywa – diabeł tkwi w szczegółach. Prezydent Karol Nawrocki, uzasadniając swoje weto, wskazał, że jest za zakazem, jednak uznał, że zapisy ustawy kagańcowej były restrykcyjne i jednocześnie oderwane od rzeczywistości (w tym np. przepis nakładający na posiadaczy psów m.in. budowę potężnych, utwardzonych i zadaszonych kopców o wysokości min. 1,7 m). Co interesujące, pojawiają się głosy, że na rządowym projekcie najwięcej zyskaliby... producenci „profesjonalnych” kopców. A realizacja tego

projektu w takiej formie i na skalę ogólnopolską wydaje się nie do wyegzekwowania, stąd weto prezydenta, który jednocześnie zapowiedział przedstawienie swojego projektu mającego poprawić los psów łańcuchowych.

Jak pies z kotem

Projekt Nawrockiego również zakłada zakaz trzymania zwierząt domowych na uwięzi, jednak liberalizuje m.in. wymiary kójca do „odpowiedniego schronienia przed warunkami atmosferycznymi o wielkości dostosowanej do rozmiarów psa”. Jak czytamy w projekcie prezydenta: „Kto utrzymuje psa w kójcu, nieogrzewanym pomieszczeniu lub na otwartej przestrzeni, ma obowiązek zapewnić psu budę, wykonaną z drewna lub materiałów drewnopochodnych stanowiących barierę termiczną, z izolacją cieplną, chroniącą przed warunkami atmosferycznymi oraz o wielkości dostosowanej do wielkości psa”.

Jak podała wczoraj Wirtualna Polska, właśnie z tego powodu posłowie PiS pomimo głosowania za pierwotną ustawą nie zamierzają brać udziału w odrzucaniu weta. – Tusk nie będzie nas stawiać pod ścianą – miał powiedzieć portalowi jeden z polityków PiS, a decyzję taką miał rekomendować także prezes partii Jarosław Kaczyński. „Moralne wzmoczenie jest po to, aby przykryć jeden prosty fakt. Karol Nawrocki zrobił tym jednym podpisem więcej dla zwierząt niż wszyscy poprzedni prezydenci. To prosty fakt” – skomentował to na portalu X Jacek Liziniewicz, dziennikarz „Gazety Polskiej”.

Sprawa oczywiście wpisuje się w szerszy kontekst polityczny. Pomijając ataki na prezydenta, jest to kolejna odsłona sporu pomiędzy „wetomatem” a „zamrażarką”. Koalicja 13 grudnia zarzuca Nawrockiemu, że ten wetuje ich ustawy niemal automatycznie (zawetował do tej pory 17 ustaw), z kolei Kancelaria Prezydenta odpowiada, że przynajmniej część z nich (jak wspomniana łańcuchowa czy o pomocy Ukraińcom w Polsce) zyskała swoje odpowiedniki w postaci prezydenckich projektów. Te, podobnie jak inne projekty prezydenta, trafiły jednak do zamrażarki, a więc celowo nie są poddawane pod procedowanie w Sejmie. Jak czytamy na stronie prezydenta, jest ich już 13. Cóż, sam Nawrocki zapowiadał przecież, że będzie surowym krytykiem rządu Tuska i że będzie bacznie analizować każdy jego projekt. Że ten odwinie się blokowaniem prezydenckich inicjatyw – można było się spodziewać. Jak pies z kotem.



NIE PRZEGAP \ Wydawnictwo Biały Kruk zaprasza do Lubelskiego Centrum Konferencyjnego, w którym 5 grudnia o godz. 18 odbędzie się uroczysta prezentacja VII tomu monumentalnej serii „Dzieje Polski” autorstwa prof. Andrzeja Nowaka. W programie przewidziano wykłady wybitnych naukowców i publicystów, część artystyczną i kiermasz książek. Wstęp wolny, transmisja na kanale Biały Kruk TV.

ROK REYMONTA \ 5 grudnia mija sto lat od śmierci autora „Chłopów” i „Ziemi obiecanej”

Od wierszy po „Bunt” – wspominamy Reymonta

Władysław Stanisław Reymont – laureat Literackiej Nagrody Nobla, twórca, który potrafił z codzienności uczynić epopeję. Ekranizacja jego „Chłopów” z 2023 r. zachwyciła krytyków i widzów, wywołując prawdziwy boom na powrót do literackiego pierwowzoru. 5 grudnia mija sto lat od śmierci pisarza. Kończący się Rok Reymonta zamyka tę rocznicę okolicznościami wydarzeniami.

Anna Krajewska

W piątek, 5 grudnia, minie sto lat od śmierci Władysława Stanisława Reymonta – pisarza, który w 1924 roku otrzymał Literacką Nagrodę Nobla za powieść „Chłopi”. Zmarł w Warszawie, a jego pogrzeb zgromadził tłumy. Spoczął na cmentarzu Powązkowskim w Alei Zasłużonych, a jego serce – podobnie jak serce Fryderyka Chopina – zostało złożone w kościele św. Krzyża przy Krakowskim Przedmieściu.

Życiorys pełen zwrotów

Urodzony w Kobielach Wielkich w 1867 r., pochodził z rodziny organisty. Zamiast podążać ścieżką wyznaczoną przez rodziców uparcie szukał własnej drogi – był krawcem, aktorem w wędrownych trupach, a nawet kolejjarzem w Lipcach, które później stały się scenariuszem jego największego dzieła.

Od lat 90. XIX wieku utrzymywał się już z pisania. Najpierw zdobył rozgłos powieścią „Ziemia obiecana” (publikowaną w odcinkach na łamach „Kuriera Warszawskiego” w latach 1897–1898), w której sportretował podzielone społeczeństwo w rodzącej się wówczas potęgę przemysłowej Łodzi. Prawdziwą sławę przyniosła mu czterotomowa epopeja „Chłopi” – monumentalny obraz życia wsi, pisany przez siedem lat. To właśnie za „Chłopów” otrzymał Literacką Nagrodę Nobla w 1924 r.

Reymont nie był typowym literatem – żył intensywnie, podróżował, angażował się w sprawy społeczne, a nawet polityczne, zasiadał w składzie Kapituły Orderu Odrodzenia Polski. Wypadek kolejowy w 1900 r., po którym otrzymał



| fot. Wikipedia/d

wysokie odszkodowanie, dał mu niezależność finansową i pozwolił w pełni poświęcić się twórczości, choć jednocześnie spowodował uszczerbek na zdrowiu. Pod koniec życia Reymont mieszkał w Kołaczku (gdzie powstała Izba Pamięci jego imienia). Zmarł 5 grudnia 1925 r. w swoim mieszkaniu przy ul. Górnośląskiej 16 w Warszawie.

Literackie pomniki

Zaczął od wierszy, ale to powieści uczyniły go jednym z najważniejszych twórców polskiego realizmu i naturalizmu. Dzieła „Ziemia obiecana” – obraz rodzącego się kapitalizmu w Łodzi – oraz monumentalni „Chłopi” stały się jego literackimi pomnikami. Szybko zdobyły one popularność i inspirowały filmowców. Jeszcze za życia pisarza, w 1922 r., „Chłopów” sfilmował Eugeniusz Modzelewski – niestety film nie zachował się do dziś. W 1927 r. Aleksander Hertz przeniósł na ekran „Ziemię obiecana”, obsadzając w głównej roli Jadwigę Smo-

sarską, największą gwiazdę kina dwudziestolecia międzywojennego. Kolejne dekady przyniosły nowe adaptacje. W 1972 r. Jan Rybkowski nakręcił serial telewizyjny „Chłopi”, a rok później jego kinową wersję w dwóch częściach: „Boryna” i „Jagna”, z niezapomnianymi kreacjami Władysława Hańczy i Emilii Krakowskiej. W 1974 r. „Ziemię obiecana” sfilmował natomiast Andrzej Wajda. Do Reymonta wróciło także współczesne kino. W 2023 r. Dorota Kobiela i Hugh Welchman pokazali „Chłopów” w niezwyklej formie animacji malarskiej. Film zdobył uznanie krytyków i widzów, wywołując prawdziwy boom na powrót do literackiego pierwowzoru.

Warto wspomnieć, że na ekran trafiła również „Komediantka” – w 1986 r. jako film Jerzego Sztwiertni, a dwa lata później jako serial, w którym obok powieści „Komediantka” wykorzystano także jej kontynuację – „Fermenty”.

Rok Reymonta to okazja, by przypomnieć sobie także

inne dzieła pisarza: „Wampira” czy „Bunt”. „Bunt” – ostatnia powieść Reymonta – to zaskakujące połączenie baśni i antyutopii. Opowieść o zwierzętach buntujących się przeciwko człowiekowi była literacką parabolą rewolucji październikowej. W PRL książka została zakazana i na lata zapomniana, a jej pierwsze powojenne wznowienie ukazało się dopiero w 2004 r. (Wydawnictwo Fronda).

Rocznice obchody

Reymont to pisarz, który potrafił łączyć obserwację społeczną z literacką wizją, a jego twórczość – choć zakorzeniona w realiach przełomu XIX i XX wieku – wciąż mówi wiele o ludzkich emocjach, ambicjach i marzeniach. Nic dziwnego, że setna rocznica jego śmierci stała się impulsem do licznych wydarzeń w całej Polsce.

W Warszawie, w Muzeum Niepodległości w Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów, 5 grudnia o godz. 12.30 odbędzie się uroczystość upamięt-

nijąca Reymonta. Wcześniej, o godz. 11, instytucja organizuje też obchody na cmentarzu Stare Powązki.

W Chlewiszicach, w Domu Pracy Twórczej „Reymontówka” (Chlewiska 22, 08-130 Kotuń), 5 grudnia odbędzie się akcja „Czytamy Reymonta”. To wyjątkowe wydarzenie literackie, które od lat gromadzi aktorów, popularyzatorów literatury i miłośników twórczości noblisty. Wspólne czytanie jego dzieł – od „Chłopów” po „Ziemię obiecana” – pokazuje, że Reymont wciąż inspirował i jednoczył kolejne pokolenia.

W Łodzi, w Muzeum Pałac Herbsta, 10 grudnia zaplanowano wykład z cyklu „Środa z kulturą” – „Od słowa do obrazu. Motywy ludowe i chłopskie w literaturze oraz malarstwie”. To spotkanie będzie okazją do spojrzenia na Reymonta w kontekście sztuki młodopolskiej i fascynacji folklorem.

Miejsca pamięci

Wspomnijmy jeszcze o miejscach, które na co dzień pielęgnują pamięć o pisarzu i jego dziełach. Jednym z nich jest Muzeum Regionalne im. Reymonta w Lipcach Reymontowskich. Wystawy stałe, takie jak „Tradycje lipieckie”, „Chłopi Reymonta w glinianej rzeźbie Ewy Soski” i „Z dziejów manufaktury Winklów”, pozwalają zanurzyć się w świecie, który Reymont opisał z taką pasją. To właśnie Lipce stały się literackim centrum jego dzieła „Chłopi”.

Z kolei Izba Pamięci w Kołaczku mieści się w pałacu, który Reymont nabył w 1920 r. i gdzie spędzał letnie miesiące. W gabinecie i jadalni odtworzono atmosferę jego codzienności, a w parku za dworem stoi pomnik pisarza w towarzystwie Jagny i Boryny – bohaterów „Chłopów”.

Natomiast w Bielsku-Białej oglądać można kolekcję Muzeum Literatury im. Władysława Reymonta. Powstało ono z pasji śp. Tadeusza Modrzejewskiego, który ręcznie przepisywał i ilustrował dzieła polskich klasyków. Szczegółne miejsca zajmują tu utwory Reymonta, a niezwykle kolekcja przyciągnęła przez lata tysiące zwiedzających z Polski i zagranicy. Obecnie eksponaty prezentowane są w dziale zbiorów specjalnych Książnicy Beskidzkiej (ul. Podcienie 9) w Bielsku-Białej.



WILNO ZWIĘKSZA NAKŁADY NA OBRONNOŚĆ

BUDŻET OBRONNY \ Litwa ma zamiar przeznaczyć w roku 2026 aż 5,38 proc. PKB na obronność (około 4,8 mld euro). Rosnące z roku na rok wydatki umożliwiają zakup nowego sprzętu wojskowego oraz rozbudowę liczebności Litewskich Sił Zbrojnych.



OBRONA NARODOWA/TV

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

CZWARTEK 4 GRUDNIA 2025

15

KRAJE BAŁTYCKIE \ Pozналиśmy szczegóły poboru u naszego sąsiada

Litwa przywraca obowiązkową służbę wojskową

Strona litewska zaprezentowała szczegóły obowiązkowej służby wojskowej, która ma obowiązywać już od następnego roku. W ramach tych planów w ciągu roku ma zostać przeszkolonych około 5 tys. poborowych. Jak wskazują Litewskie Siły Zbrojne, podejmowane będą dalsze działania mające na celu wzmocnienie zdolności obronnych kraju, utrzymanie odpowiedniego składu czynnej rezerwy oraz stworzenie młodym ludziom warunków do zdobycia niezbędnego przeszkolenia wojskowego.

Paweł Kryszczak

Jak poinformowały Litewskie Siły Zbrojne, w 2026 r. pobór do wojska będzie trwał przez cały rok – od 2 stycznia do 31 grudnia. Łącznie planuje się powołać około 5 tys. poborowych. Struktura poborowych pozostaje zróżnicowana, biorąc pod uwagę zróżnicowane potrzeby Litewskich Sił Zbrojnych i możliwości poborowych. Tylko w następnym roku 3870 młodych mężczyzn zostanie powołanych do obowiązkowej 9-miesięcznej służby wojskowej. Z kolei 90 osób wykonujących zawody potrzebne dla wojska będzie odbywać służbę przez 3 miesiące. Natomiast 650 poborowych odbędzie służbę trwającą od 160 do 200 dni w ramach programu szkolenia

młodszych oficerów dowódców – 340 z nich będzie służyć w jednostkach Litewskich Sił Zbrojnych, a 310 – w Litewskiej Akademii Wojskowej. 450 młodych ludzi zostanie powołanych na 90–120-dniową służbę w ramach podstawowego szkolenia wojskowego lub specjalistycznych programów wojskowych, które będą trwały trzy lata. – Pobór do wojska w 2026 r. to celowy krok w kierunku wzmocnienia naszego systemu obrony narodowej. Zróżnicowany czas trwania służby i programy pozwalają nam elastycznie reagować na potrzeby armii, a młodym ludziom wybrać najbardziej odpowiednią metodę służby. Koncentracja na rezerwie i gotowość bojowa to kluczowe priorytety w dzisiejszym środowisku bezpieczeństwa – mówi pułkownik Danas Mockūnas, dowódca



Litwa jest kolejnym europejskim krajem, który zdecydował się na przywrócenie obowiązkowej służby wojskowej | fot. Wikipedia/d

dowództw wojskowych Litewskich Sił Zbrojnych. Procedura poboru do wojska w 2026 r. jest dostosowana do dzisiejszych potrzeb – większą uwagę przywiązuje się do zróżnicowanych planów i harmonogramów nauki młodych ludzi. Jak przypomina portal litewskiego radia i telewizji LRT, mężczyźni w wieku 18–23 lat będą wcielani do służby po ukończeniu szkoły. Z kolei studenci studiów stacjonarnych nie są wpisywani na listę poborową, ale mogą zostać powołani po ukończeniu studiów, jeśli mają nie więcej niż 26 lat. Litwa jest już kolejnym europejskim krajem, który zdecydował się na przywrócenie obowiązkowej służby wojskowej. Na tego typu rozwiązania zdecydowały się również Łotwa, Szwecja oraz Chorwacja.

Programy autorów „Codzienniej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

RANO

PO POŁUDNIU

WIECZOREM

TVP 1

TVP1

08:00 Serwis Info
08:20 Zaraz wracam - serial
09:00 Ranczo (19) - serial
10:00 Komisarz Alex - serial
11:00 Ojciec Mateusz - serial
12:00 Serwis Info
12:10 Agrobiznes
12:30 Agropogoda
12:40 To się opłaca
12:55 Natura w Jedyńce
14:00 Wichrowe wzgórze (311) - serial
15:00 Serwis Info

15:15 Reporterzy - mag.
15:35 Gra słów. Krzyżówka - teleturniej
16:05 Dziedzictwo (767) - serial
17:00 Teleexpress, pogoda
17:30 Jaka to melodia? - teleturniej
18:10 Klan (4610) - serial
18:45 Akacja 38 (761) - serial
19:30 Program informacyjny
19:55 Pytanie dnia
20:10 Sport, pogoda
20:30 Zaraz wracam (49) - serial

21:10 Ojciec Mateusz (438) - serial
22:10 Sprawa dla reportera
23:10 Córy węgla - film dok., Polska 2024
00:25 Wykrywacz kłamstw - pr. publ.
00:50 Tak to się robi w Marsylii (7) - serial
01:50 Złota dama - film biograficzny, Wielka Brytania 2015

TVP 2

TVP2

06:55 Barwy szczęścia (3269) - serial
07:30 Pytanie na śniadanie
11:50 Podróż po jeden uśmiech - rep.
12:30 Koło fortuny - teleturniej
13:15 Miłość i nadzieja (345) - serial
14:05 Va banque - teleturniej
14:35 Na sygnale (797) - serial

15:05 La Promesa - pałac tajemnic (285) - serial
16:00 Koło fortuny - teleturniej
16:35 Familiada - teleturniej
17:20 Miłość i nadzieja (346) - serial
18:15 Va banque - teleturniej
18:50 Jeden z dziesięciu - teleturniej
19:25 Barwy szczęścia (3269) - serial
20:05 Barwy szczęścia (3270) - serial

20:45 Berlin Ku damm 56 (14) - serial
21:45 Diabelski Most - dramat kryminalny, Belgia/Francja 2018
23:30 Rodzinka.pl (300) - serial
00:10 Marsylski łącznik - film kryminalny, Belgia/Francja 2014
02:35 Kruk. Szeptu słychać po zmroku (2) - serial

POLSAT

POLSAT

06:00 Nowy dzień z Polsat News
08:30 Malanowski i partnerzy (88) - serial
09:00 Malanowski i partnerzy (89) - serial
09:30 Trudne sprawy (990) - serial
10:30 Trudne sprawy (1161) - serial
11:30 Gliniarze (940) - serial
12:35 Gliniarze (941) - serial
13:35 Gliniarze (942) - serial

14:40 Dlaczego ja? (1399) - serial
15:50 Wydarzenia
16:15 Pogoda
16:20 Interwencja
16:30 Na ratunek 112 (879) - serial
17:00 Gliniarze (1040) - serial
18:00 Pierwsza miłość (4108) - serial
18:50 Wydarzenia
19:15 Gość „Wydarzeń”
19:30 Sport
19:45 Pogoda

19:55 Dlaczego nie! - komedia romantyczna, Polska 2007, wyk. Anna Cieślak, Maciej Zakościelny, Małgorzata Kożuchowska
22:05 To skomplikowane - komedia, USA 2009
00:45 Gothika - thriller, Francja/Kanada/Hiszpania/USA 2003
03:05 Nasz nowy dom - reality show

REPUBLIKA

REPUBLIKA

05:30 Republika wstajemy!
06:00 Agro Info
06:05 Republika wstajemy!
06:50 Tradycyjne smaki Lubelszczyzny
06:55 Andrzej Gajcy - Pierwsza rozmowa polityczna
07:10 Przyjaciele Republiki
08:00 Michał #Rachon
09:01 Po 9:00
10:01 Po 10:00
11:01 Po 11:00

12:00 W samo południe
12:30 Republika dzień, serwis
14:10 1410 Bitwa polityczna
14:55 Republika dzień - serwis
15:00 Klub sportowy
15:15 Republika dzień
16:00 Republika dzień - serwis
16:15 Republika dzień
16:50 Klub sportowy
16:55 Express Republiki
17:10 Express Republiki+
17:35 Miłosz Kleczek zaprasza

18:50 Klub sportowy
18:58 Prognoza pogody
19:00 Dzisiaj - serwis inform.
20:20 Gość Dzisiaj
20:50 W punkt
22:15 Piachem w tryby
23:20 Codziennie *****burza
23:35 Republika wieczór
00:20 Republika Nocą
01:40 Express Republiki
02:00 Express Republiki+

PULS

PULS

06:00 Nash Bridges - serial
07:00 Nash Bridges - serial
08:00 Kobra - oddział specjalny (20) - serial
09:00 Unforgettable (44) - serial
10:00 Zbuntowany anioł (201) - serial
10:55 Zbuntowany anioł (202) - serial
11:55 Wspaniałe stulecie (43) - serial
12:50 Wspaniałe stulecie (44) - serial

13:50 Lombard. Życie pod zastaw (367) - serial
14:50 Lombard. Życie pod zastaw (368) - serial
15:50 Ranczo (32) - serial
16:55 Ranczo (33) - serial
18:00 Lombard. Życie pod zastaw (896) - serial
19:00 Lombard. Życie pod zastaw (897) - serial
20:00 Za jakie grzechy, dobry Boże? - komedia, Francja 2014
22:00 Ibiza - komedia, Belgia/Francja 2019.

Philippe jest po uszy zakochany w Carole i zrobi wszystko, żeby przekonać do siebie jej nastoletnie dzieciaki.
23:40 Tajemnice Saint-Tropez - komedia kryminalna, Belgia/Francja 2021
01:25 Dzielnica strachu 9 (406) - serial

TRWAM

TRWAM

07:55 Kartka z kalendarza
08:00 Informacje dnia
08:15 Polski punkt widzenia
08:40 Dzielnia niewiasta
09:00 Na zdrowie
09:20 Opowieści biblijne
10:00 Informacje dnia
10:15 Rozmowy niedokoń.
11:25 Myśląc Ojczyzna
11:35 Przyroda i ludzie
12:00 Anioł Pański
12:03 Informacje dnia
12:20 Katolicy a tożsamość Europy - wykłady

13:05 Mateczniki Polskości
13:30 Msza święta
14:35 Komarowska Wiktoria
15:00 Po stronie prawdy
15:50 Ma się rozumieć
16:00 Informacje dnia
16:10 Z wędką nad wodę
16:35 Sól ziemi
17:00 Modlitwa w intencji rodzin i obrony życia poczętego
19:30 Każdy maluch to potrafi
19:45 Modlitwa z udziałem dzieci

20:00 Informacje dnia
20:20 Różaniec
20:50 Głos Polski
21:00 Apel Jasnogórski
21:20 Informacje dnia
21:40 Polski punkt widzenia
22:00 Głos serca
22:45 Pod opieką Limanowskiej Pani
23:00 Pamięć Sybiru - dok.
00:00 Modlitwa w intencji rodzin i obrony życia poczętego

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

GAZETA POLSKA
TWOJA STREFA WOLNEGO SŁOWA
Tygodnik **Gazeta Polska**
w każdą środę
PRENUMERUJ
www.prenumerata.swsmia.pl

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

GAZETA POLSKA
OGÓLNOPOLSKI DZIENNIK!
Czytaj codziennie najnowsze wiadomości z Polski i ze świata.
Z nami będziesz na bieżąco!
Więcej na www.gpcodziennie.pl

SENSACJA W ŚWIDNIKU

STS PUCHAR POLSKI \ Avia Świdnik sensacyjnie awansowała do ćwierćfinału STS Pucharu Polski. Trzeci zespół pierwszej ligi i faworyt meczu Polonia Bytom przegrała zasluzenie 2:4 z trzecioligowcem ze Świdnika. W ćwierćfinale zagrają także Widzew Łódź, który wygrał w Szczecinie z Pogonią 1:0, i Górnik Zabrze po wygranej z Lechią w Gdańsku 3:1.

PIŁKA RĘCZNA \ Polki przegrały z mistrzyniami świata Francuzkami, ale awansowały do kolejnej rundy

Sił starczyło na 40 minut

Polska przegrała w holenderskim, s-Hertogenbosch z Francją 28:42 (17:18) w meczu o pierwsze miejsce w grupie F mistrzostw świata piłkarek ręcznych, których współorganizatorami są Holandia i Niemcy. Przez większą część meczu Białe-Czerwone potrafiły jednak grać z mistrzyniami świata jak równe z równymi. Oba zespoły miały już zapewniony awans do drugiej fazy turnieju, w której zmierzą się z Holenderkami, Argentynkami i Austriaczkami.

Artur Szczepanik

Wynik w 2. minucie otworzyła rzutem z dystansu Paulina Uścińowicz. Początkowo Francuzki nie pilnowały Natalii Pankowskiej, która zdobyła dwie bramki z koła (4:2). Wynik mógł być wyższy, gdyby piłka nie odbiła się od słupka, a w innej akcji od poprzeczki.

Białe-Czerwone, niesione dopingiem kibiców, grały bez kompleksów. W pierwszej połowie meczu, nawet występując w osłabieniu, powiększały swoją zdobycz bramkową. Na początku drugiego kwadransu po rzucie karnym Magdy Balsam objęły prowadzenie 10:7. Drugi błąd Katarzyny Cygan w ataku spowodował, że Francuzki doprowadziły do remisu (12:12). Po chwili obrończynie tytułu po raz pierwszy wyszły na prowadzenie i utrzymały je do przerwy.

Minimalna przewaga Francuzek zaczęła rosnać dopie-



Magda Balsam była najlepszą zawodniczką Polek w meczu z Francuzkami. Strzeliła im osiem bramek | fot. ZPRP/Paweł Bejnarowicz/d

ro w końcowych 20 minutach meczu. Zmęczone Polki zaczęły popełniać coraz więcej prostych błędów. Zmienneżki zupełnie nie radziły sobie z błyskawicznymi kontrami Francuzek. Przewaga rywalek szybko wzrosła do rozmiarów dwucyfrowych. Wynik ustaliła Lucie Granier tuż przed końcową syreną. Najlepszą zawodniczką meczu (MVP) wybrano Lenę Grandveau.

Trener reprezentacji Polski Arne Senstad ocenił, że

mecz z Francją, choć przegrany 28:42, udowodnił, że jego zespół jest w stanie walczyć z każdym. – Myślę, że ten mecz pokazuje, że nawet w spotkaniu z topowym rywalem możemy być równorzędnym przeciwnikiem. Problemem jest utrzymanie tempa przez całe spotkanie. Niektóre z polskich zawodniczek poziomem już dorównują tym najlepszym na świecie. Ale tylko niektóre. Teraz musimy skupić się na trzech meczach w dru-

giej rundzie. Przede wszystkim jest szansa na dobry wynik z Austrią i Argentyną. Potem zobaczymy, co da się zrobić, grając przeciwko Holandii – wyjaśnił Norweg.

Z kolei trener Francuzek Sebastien Gardillou nie mógł się nachwalić Magdy Balsam. Prawoskrzydłowa zdobyła osiem goli. – Uwielbiam tego rodzaju zawodniczki. Bardzo trudno było ją zatrzymać – powiedział.

Kapitan polskich piłkarek ręcznych Monika Kobylińska przyznała, że jest dumna z naszej drużyny. – Wynik nie odzwierciedla dobrze wydarzeń na boisku – oceniła. – Francuzki dokonują dużo zmian w trakcie meczu. I te zmienneżki są lepsze, nie ma co ukrywać. Francuzki w ostatnich meczach od początku pokazywały swoją siłę. Tym razem tak nie było. Te 40 minut na pewno było pozytywne. Zdajemy sobie sprawę, że nie jesteśmy w stanie 60 minut grać równo z Francją. One w kontrach po prostu są od nas

lepsze. Więc taki był plan, aby popełniać mniej błędów. Przy okazji grając trochę wolniej – zaznaczyła.

Z kolei Karolina Kochaniak przyznała, że jednak czuje niedosyt po tym spotkaniu. – Pokazałyśmy, że potrafimy grać z Francuzkami jak równy z równym. I w żadnym stopniu nie powinniśmy mieć kompleksów. Z drugiej strony mam świadomość, że wraz z koleżankami popełniłyśmy dużo prostych strat. I tak naprawdę nie wiem, jaka była ich przyczyna; rozkojarzenie, zmęczenie czy coś innego? – zastanawiała się Kochaniak.

Białe-Czerwone w drugiej rundzie zagrają z Argentyną, Holandią i Austrią. Kochaniak podkreśliła, że do Rotterdamu pojedą w bojowym nastroju, ale nie chciała niczego obiecywać.

– Poza Argentyną reszta zespołów jest bardzo wymagająca. Dodając Austrię – to są dwie drużyny, które zamierzamy pokonać. Z takim podejściem jedziemy na drugą rundę. Holandia, choć gra u siebie, nie jest tak mocna jak Francja – dodała Kobylińska.

Terminarz reprezentacji Polski kobiet w rundzie głównej

4.12, godz. 15.30:

Polska – Argentyna

6.12, godz. 20.30:

Polska – Holandia

8.12, godz. 18.00:

Polska – Austria

KRZYŻÓWKA

POZIOMO

- 2) odpis, odbitka
- 6) miara gruntu
- 7) mała Trojanowska
- 8) rana w kąciu ust
- 9) postać z „Elementarza”
- 10) część dramatu
- 12) ciasto z bakaliami
- 16) chwast z rozłogami
- 17) francuski kompozytor okresu baroku
- 18) wódka z ryżu
- 21) dawna nazwa Tokio
- 23) baskijski terroryści
- 24) dokument urzędowy
- 25) pot. o górniku
- 26) kwitnie w maju
- 27) ozdobna szata księdza

PIONOWO

- 1) zamiast balkonu
- 2) nie ma pnia
- 3) plecie sieci
- 4) znana opera Verdiego
- 5) dowcip, kawał
- 11) zatyka butelkę
- 13) syn Nyks i Eriba
- 14) cyngiel broni palnej

15) celtycki poeta

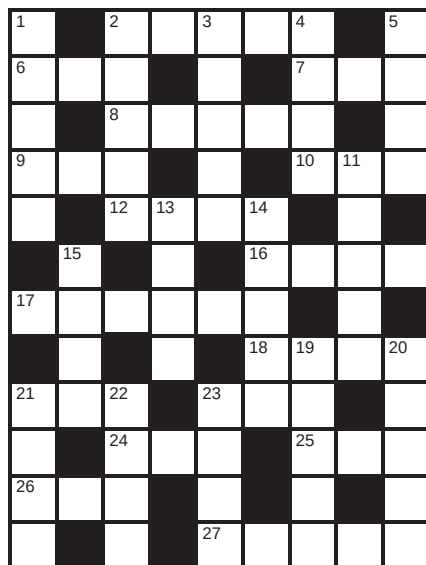
19) brat Mojżesza

20) narzędzie praludzi

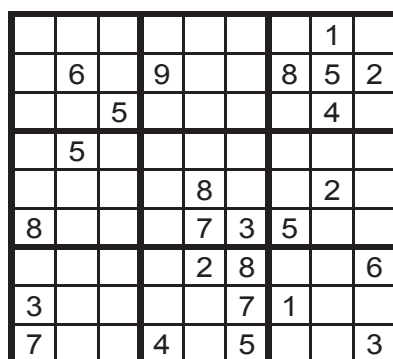
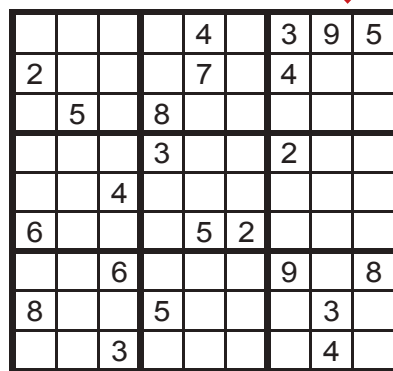
21) miejsce zesłania Napoleona

22) ze studnią artezyjską

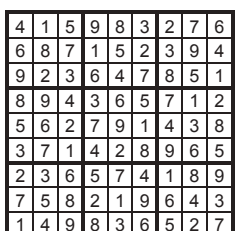
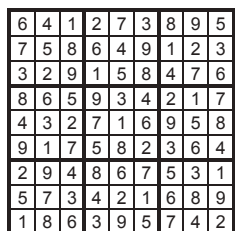
23) ludowa muzyka, folk



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



e-mail:
redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrawa 63/43,
02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nac.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Piotr Lisiewicz
Sekretarz redakcji: Małgorzata Ablewska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.),
Anna Krajewska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolński (kier.),
Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Rączkarkow,
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek
Wydawca: Forum SA; Zarząd: Beata Drózd
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia:
reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74,
kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:
Anna Kazimierczuk, tel. 603 117 483, 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Druk: Seregni Printing Group; Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.
Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017
(przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)
IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.